Rok XVI. Nr. 193. Środa 26 sierpnia 1925 roku. Cena numeru 15 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA". Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2,50.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50.

Z przesyłką pocztową zł. 2,50

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Deblińska 1, Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 125. — Zawiercie, 3 Maja 27.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Opioła.

Ulgi dla jadących na wystawę do Kiszyniowa.

WARSZAWA, 25.8. (A.W.) Jak się dowiadujemy, dla osób udających się na wystawę w Kiszyniowie koleje rumuńskie obniżyły o 75 proc. ceny biletów w formie połowy biletu kolejowego, który uprawnia do bezpłatnego przejazdu powrotnego. Koszt wizy został obniżony o 50 proc. Koleje polskie obniżyły ceny biletów dla osób udających się na wystawę do Kiszyniowa o 33 proc. W pociągach pospiesznych opłaca się dodatkowo pewną sumę według taryfy normalnej. Zniżki są udzielane przy okazaniu legitymacji wydanej przez komitet organizacyjny wystawy w Kiszyniowie.

Rokowania polsko-litewskie.

WARSZAWA, 25-8. (Pat.). Dnia 31 b. m. mają się rozpocząć w Kopenhadze bezpośrednie pertraktacje między delegacjami rządu polskiego i litewskiego. Rokowania obejmą kwestje z zakresu stosunków gospodarczych między Polską a Litwą, w szczególności zaś z Kłajpedą.

Konferencja lotnicza w Sztokholmie.

WARSZAWA, 25.8. (Pat) Od 26 do 30 b. m. odbędzie się w Sztokholmie międzynarodowa konferencja w sprawie komunikacji lotniczej. W konferencji weźmie udział cały szereg państw europejskich. Polska otrzymała również zaproszenie. Skład delegacji polskiej nie został jeszcze ustalony.

Węgiel polski do Węgier.

WARSZAWA, 25-8. (Pat.) W ostatnich dniach wzmógł się znacznie transport węgla polskiego do Węgier tranzytem przez Czechy.

Górnicy niemieccy odrzucili wyrok rozjemczy.

ESSEN, 25.8. (Pat.) 4 Związki górnicze zawiadomiły komisarza Rzeszy Meblicha we wspólnem piśmie, że odrzucają wydany 19 b. m. wyrok rozjemczy.

Kongres międzynarodówki w Marsylji.

MARSYLJA, 25.8. (A.W.) Delegat Ameryki na kongres socjalistyczny międzynarodówki Millgait oświetlił wczoraj nowe niebezpieczeństwo wojny za oceanem. Twierdzi on, że rozwój przemysłu w Stanach Zjednoczonych w latach ostatnich skierowany jest na drogę imperjalistyczną. Z jednej strony dążą do wojny wielcy magnaci przemysłowi o naftę w Meksyku, z drugiej strony przyczyną wywołania wojny może być rywalizacja Ameryki z Japonją. Delegat na końcu nowy zaczął i wystąpienia St. Zjednoczonych do Ligi Narodów.

O fabrykę związków azotowych w Chorzowie.

Decyzja międzynarodowego trybunału w Hadze.

HAGA, 25.8. (Pat.) W wielkiej sali pałacu sprawiedliwości zapadła dziś decyzja stałego międzynarodowego trybunału w kwestjach spornych między Polską i Niemcami, dotyczących państwowej fabryki związków azotowych w Chorzowie i wywłaszczenia 12 wielkich posiadaczy ziemskich w Polsce.

W posiedzeniu wzięli udział liczni członkowie ciała dyplomatycznego między innemi również poseł Polski.

Wydana decyzja obejmuje około 30 stron wywodów prawniczych i nieprzychyla się do protestu Polski o uznanie niekompetencji międzynarodowego trybunału w tej sprawie.

Trybunał zastrzegł sobie ponowne zajęcie stanowiska przy rozprawie głównej. Równocześnie polecił trybunał prezydentowi na podstawie art. 33 statutu trybunału ustanowienie terminów celem wniesienia dalszych wniosków i wywodów stron.

Posiedzenie trwało półtorej godziny.

Konferencja w Min. pracy.

O zażegnanie konfliktu w przemyśle metalowym.

WARSZAWA, 25.8. (Pat.) Dnia 25 bm. odbywała się przez cały dzień konferencja w Ministerium pracy i opieki społecznej z głównym inspektorem pracy Klottem i z organizacjami robotniczemi i przemysłowcami w sprawie możliwości zlikwidowania strajku w przemyśle metalowym. Przedstawiciele organizacyj robotniczych oświadczyli, że gotowi są na podjęcie nowych rokowań, o ile przemysłowcy poczynią dalsze ustępstwa. Związek przemysłowców oświadczył, że deklaracja złożona 21 bm. jest ostateczna i że ze względu na obecne konjunktury gospodarcze nie jest w stanie poczynić dalszych ustępstw. Wobec powyższego oświadczenia termin wspólnej konferencji narazie nie został ustalony. Ze strony rządu są w dalszym ciągu czynione starania, aby strajk przynajmniej zlikwidować, unikając rozszerzenia go na inne gałęzie przemysłu.

Znaczenie Polski dla Gdańska.

Dzięki Polsce wzmaga się ruch w porcie.

GDANSK, 24.8. (A.W. „Danziger Neueste Nachrichten" podkreślają ożywienie w porcie gdańskim wskutek eksportu węgla polskiego do Włoch. Z końcem września przez port gdański przejdzie do Włoch i na Bałtyk około 150 tys. tonn węgla. Przybyło wiele statków po węgiel. Na jesieni przyjdą znaczne transporty cukru i zboża. Tow. żaglowe bergeńskie ma zamiar importować do Gdańska większe transporty bawełny. Wielkie składy będące własnością rady portu mają być wynajęte eksporterom, którzy mają zamiar przywozić do Polski bawełnę w wielkich ilościach przez Gdańsk. Gdańskie sfery handlowe ciągle stwierdzają, że ruch w porcie zależy zupełnie od ruchu handlowego z Polską, ale nie chcą z tego wyciągać odpowiednich konsekwencji. Te same „Danziger Neueste Nachrichten" oburzają się o wyrok w sprawie poczty i wogóle szczują na Polskę gdzie mogą, chcąc jednocześnie robić na niej interesy.

O blokadę Kantonu.

Żądania Anglików w Hong-Kong.

LONDYN, 25.8. (Pat.) „Daily Mail" donosi z Hong-Kong: Na wczorajszem zgromadzeniu publicznem postanowiono wysłać do Baldwina telegram z żądaniem wystosowania do Kantonu ultimatum zwróconego przedewszystkiem przeciwko bolszewikom. W telegramie żąda się dalej otwarcia portu w Kantonie na podstawie dotychczasowych układów, wydalenia Rosjan z Kantonu i Kwantungu, rozwiązania i rozbrojenia ćwiczonej przez oficerów rosyjskich organizacji kadetów Whampoa, wydalenia wszystkich, którzy nie mają w Kantonie przynależności, przerwania bojkotu i propagandy antyangielskiej. Telegram zawiera żądanie aby ultimatum zagroziło zupełną blokadą Kantonu od morza oraz użyciem wszystkich koniecznych zarządzeń.

Agitacja marynarzy sowieckich.

RYGA, (Rps.) Prasa łotewska podaje szczegóły pobytu eskadry sowieckiej pod Libawą. Podczas tego pobytu, marynarze sowieccy kilkakrotnie usiłowali skomunikować się z rybakami łotewskimi, którzy znajdowali się na morzu. Odpływając w kierunku północnym, eskadra sowiecka, na znak pożegnania z rybakami sygnalizowała: „Do widzenia w czerwonej Łotwie".

Zgon metropolity Agafangela.

MOSKWA, (Rps) W więzieniu wołogodskiem zmarł metropolita prawosławny Agafangel, który stał na czele rosyjskiej cerkwi prawosławnej podczas aresztowania patryarchy Tichona przez bolszewików. W roku 1924 władza sowiecka oskarżyła metropolitę Agafangela o działalność kontrrewolucyjną i osadziła go w więzieniu jarosławskiem. Sąd sowiecki skazał go na wysiedlenie na Syberję. W drodze do Jakucka metropolita zachorował i zakończył życie w więzieniu wołogodskiem.

Cerkiew rosyjska straciła w osobie metropolity Agafangela jednego ze swoich najbardziej popularnych duchownych.

Aresztowanie katów sowieckich.

RYGA, (Rps) Władze łotewskie aresztowały w Rydze niejakich Brikursa, Krumkina i Bemika. Stwierdzono, że w roku 1919 byli oni współpracownikami czerezwyczajki w Rydze i własnoręcznie zamordowali kilku obywateli łotewskich.

Przed lokautem w przemyśle budowlanym w Niemczech.

BERLIN, 25.8. (Pat). Ogólne zebranie robotników budowlanych w Berlinie zajmowało się dzisiaj przed południem wydanym w piątek wyrokiem rozjemczym. W czwartek popołudniu odbędą się w Ministerjum pracy rokowania w sprawie wyrażenia przez pracodawców zgody na wyrok. Jeżeli nie przyjdzie w ostatniej godzinie do ugody, w piątek nastąpi generalny lokaut 600.000 robotników budowlanych.

Ostateczna ewakuacja Düsseldorfu.

DUSSELDORF, 25.8. (Pat.) Dzisiaj o godzinie 9-ej przed południem ostatnie oddziały załogi francuskiej opuściły Düsseldorf. Ten sam przyczółek mostowy Düsseldorfu został ewakuowany po czterech i pół letniej okupacji.

Odznaczenie czekisty.

MOSKWA, (Rps.). Znany czekista Peters mianowany został zastępcą Dzierżyńskiego w charakterze wiceprezesa kolegjum GPU

Śląsk — legalną drogą wywozu złotego do Niemiec.

Jednym ze środków stosowanych przez nasz rząd, zmierzających do zrównoważenia bilansu płatniczego przez powstrzymanie wywożenia waluty naszej zagranicę—są restrykcje paszportowe, w postaci bezwzględnego zakazu wyjazdu urzędnikom, podwyższenia opłat za wizy, a ostatnio, jak wieści głoszą i za same paszporty. Do tego samego celu zdąża też wydane przed kilku miesiącami rozporządzenie ministra skarbu, regulujące wywóz i przesyłki waluty polskiej zagranicę, ograniczając je stosunkowo do dość nieznacznych kwot, względnie warunkując wykazaniem się użycia ich na potrzeby gospodarcze.

Te i podobne zarządzenia mogłyby się okazać zbawiennemi, gdyby leczyły wszystkie choroby, a raczej gdyby obejmowały całokształt niebezpieczeństw ochranianego przez nie organizmu, w tym wypadku, waluty naszej. Natomiast będą one tylko połowicznemi jeśli nie wezmą się do leczenia innych chorób, niemniej groźnych, cóż z tego bowiem że pacjent pozbędzie się kilku dolegliwości, jeśli mimo oczu lekarzy rozwijać się będzie poważna choroba w jego organizmie.

Niebezpieczeństwo to dla naszej waluty, jak i dla innych dziedzin życia państwowego, idzie ze Śląska. Przyczyna jego leży w tak nielojalnem stanowisku tamtejszych sfer finansowych i przemysłowych, dostatecznie ogółowi znanem, jak też i w samej konwencji genewskiej, opartej wprawdzie na zasadach równouprawnienia, lecz w większości swej wychodzącej na korzyść Niemiec. Według konwencji genewskiej każdy z obywateli obu części Śląska, zamieszkujący tam w chwili podziału terytorjum, uprawniony jest do posiadania karty cyrkulacyjnej, dającej mu możność przekraczania granic dowolną ilość razy. Ustęp ten konwencji podyktowany został względami gospodarczymi, powstałymi na tle błędnej, jak się dziś okazuje opinji, iż obszar plebiscytowy Śląska stanowi całość gospodarczą.

Źródło podtrzymywania niemczyzny na Śląsku, źródło wzmożonej kontrabandy towarów niemieckich, powodującej, iż mimo bojkotu, sklepy przepełnione są towarami niemieckimi, których zresztą i tak nie musi się kupować na polskiej części Śląska, gdyż posiadaczowi karty cyrkulacyjnej wystarczy przejechać się tramwajem z Katowic, czy Królewskiej Huty do Bytomia i zaopatrzyć się w miły sercu towar, źródło wreszcie ucieczki naszej waluty do Niemiec, leży w owych kartach cyrkulacyjnych, dzięki którym można wprost twierdzić, iż granica nasza na tej przestrzeni jest otwartą.

Pomijając narazie inne zła wynikające ze swobodnego przekraczania granicy polsko-niemieckiej, zwrócić pragniemy obecnie uwagę na niebezpieczeństwo grożące z takiego stanu rzeczy, naszej walucie. Według rozporządzenia ministerjalnego posiadacz karty cyrkulacyjnej może jednorazowo przenieść na stronę niemiecką 200 zł., miesięcznie zaś nie więcej jak 500 zł. Biorąc pod uwagę, iż 200 tysięcy osób posiada karty cyrkulacyjne i robiąc przypuszczenie, że tylko połowa z nich przekracza granicę niemiecką raz w miesiącu, a z tych znowu połowa przewozi tylko 200 zł., to przy tej nader optymistycznie układanej statystyce, otrzyma się rezultat — 10 miljonów zł. zupełnie legalnie co miesiąc z Polski wywożonych, na wykupienie których rząd nasz potrzebuje około 24 miljonów dolarów rocznie. A cóż łatwiejszego, aby kwotę podwoić. Pozatem jednak jakie szerokie jeszcze pola otwiera się dla nielegalnego wywozu, osobistej wszak rewizji nikt prawie na granicy nie przechodzi, a przekraczają ją tysiące dziennie — pieszo, koleją i automobilami. Cóż nam w tym wypadku z zasady wzajemności, strzeżonej przez konwencję genewską, kiedy z naszej strony ma kto pieniądze wywozić, albowiem kapitał jest w ręku niemieckiem, ze strony zaś niemieckiej któż marki do nas przywozi. Niemcy napewno nie, a pozostali tam Polacy to robotnicy i chłopi, którzyby choćby chcieli przywieść, z braku pieniędzy, nie mogą.

W tym też kierunku należałoby wszcząć akcję sanacyjną, która acz trudna nie byłaby może beznadziejną a więcej zapewne byłoby z niej pożytku niż np. zakaz wyjazdu kilkudziesięciu urzędnikom zagranicę.

T. Olsz.

Po nocie francuskiej.

Obrady gabinetu niemieckiego.

BERLIN, 25.8. (A. W.) Gabinet Rzeszy obradował dziś nad notą francuską. Z kół miarodajnych donoszą, że gabinet nabrał dość przychylnej opinji o nocie i jest zdania, że najważniejszym punktem jest fakt, iż państwa sprzymierzone są zdania, że należy ukończyć pisemne wymiany not a przystąpić do ustnych konferencji. Formalnego zaproszenia na konferencję nota nie zawiera, jednakże prawie wszystko wskazuje na to, że dąży się do ustnego porozumienia. Nota utrzymana jest w tonie ugodowym i zawiera trzy ważne punkty: stosunek paktu bezpieczeństwa do Traktatu Wersalskiego, względnie jego wpływ na Traktat, zastrzeżenia niemieckie co do ich wstąpienia do Ligi Narodów, problem umów arbitrażowych z Polską i Czechosłowacją.

Briand obstaje przytem, że pakt uznawać musi Traktat Wersalski w całej jego rozciągłości. Przystąpienie Niemiec do Ligi Narodów uważa on za główny warunek zawarcia paktu. Umowy arbitrażowe na Wschodzie uważa za potrzebne, jednakże nie opiera się dłużej, by Francja była jedyną gwarantką a nie Liga.

Koła miarodajne twierdzą, że jest zasadnicza różnica w tonie noty obecnej, a w tonie noty z czerwca r.b.

BERLIN, 25.8. (Pat). — „Lokall Anzeiger“ donosi, że wręczona wczoraj nota francuska porusza trzy zasadnicze punkty ostatniej noty niemieckiej, jednak unika zajęcia ostatecznego stanowiska i wskazuje na konieczność ustnych rokowań.

Dziennik pisze, że sądząc według dotychczasowego wrażenia nota nie stanowi żadnego postępu w stosunku do inicjatywy niemieckiej z 9 lutego.

Konferencje Caillaux w Londynie.

Narady mają charakter serdeczny.

LONDYN, 25.8. (AW.) Caillaux konferował trzy razy z Chamberlainem. Przed południem odbył krótką tylko rozmowę, naradzając się nad kwestją opublikowania treści obrad, popołudniu zaś odbył naradę z Chamberlainem i Churchilem. Co do samej treści obrad —niema jeszcze żadnej wiadomości, gdyż ministrowie postanowili narazie prowadzić naradę ściśle poufnie i wydać komunikat dopiero po ukończeniu obrad. Prasa wspomina tylko, że rozmowy ministrów miały charakter serdeczny.

Znany publicysta angielski Garvin publikuje w „Observer“ znamienny artykuł w sprawie spłaty długów i obecnie toczących się rokowań. Twierdzi on, że cały problem spłaty długów zależeć będzie od stanowiska Stan. Zjednoczonych. Anglja bez Ameryki nie będzie mogła sama o tym decydować i Ameryka musi dziś pierwsza wysunąć propozycję.

LONDYN, 25.8. (Pat.) Dziś przed południem Caillaux miał dłuższą konferencję z gubernatorem Banku angielskiego Montagu Mormanem. Reuter dowiaduje się, że głównym przedmiotem tej konferencji było zobowiązanie Francji do zapłacenia udzielonej francuskiemu Bankowi państwowemu przez Bank angielski pożyczki. Po ukończeniu rozmowy Caillaux miał krótką rozmowę z Churchilem. Popołudniu odbyły się rokowania między Caillaux i dawnym kanclerzem skarbu a obecnym generalnym dyrektorem Midlandbanku Mac Kenną.

KRWAWE STARCIA W PORCIE KUNDA.

REWEL, (Rps) W estońskim porcie Kunda wynikło krwawe starcie między estońską strażą celną a załogami niemieckich statków handlowych „Berta“ i „Goethe“. Podczas rewizji celnej na pokładach tych statków załoga zaczęła nagle strzelać do straży celnej, ciężko raniąc kilku celników i zabijając naczelnika punktu celnego Aunapu. Z pomocą celnikom przyszła straż graniczna, która rozbroiła marynarzy niemieckich oraz aresztowała kapitanów obydwóch statków. Na pokładach statków ustawiono żołnierzy estońskich, rewizję zaś przerwano do czasu przybycia prokuratora. Istnieje przypuszczenie, że statki niemieckie przywiozły do Estonji spirytus, albo kontrabandę.

Walki w Syrji.

Opinje angielskie.

LONDYN, 25.8 (PAT.) — „Daily Telegr.“ donosi z Damaszku: wywołane przez powstanie Druzów położenie w Syrji jest wciąż jeszcze krytyczne. Francuzi niedoceniają powagi sytuacji. Druzowie posiadają silne pozycje górskie, z których odpierali ataki francuskie aż do przybycia większych posiłków. Francuzi wysłali dotąd 3.000 żołnierzy i mają wysłać dalsze 3.000. Bezplanowe ataki powtarzają się. Przedwczoraj przybyły do Damaszku 4 pociągi z rannymi, między którymi znajduje się dowódca kawalerji gen. Goulet.

Porażka Druzów.

PARYZ, 24.8. (PAT.) Havas donosi z Kairu o walce między Francuzami a Druzami: Oddział Druzów składający się z 1500 ludzi, udający się do Damaszku został zaatakowany i odparty przez kawalerję francuską, popartą przez lotników. Druzowie ponieśli wielkie strty.

Obniżenie cen w Niemczech.

Akcja rządu niemieckiego.

BERLIN, 25.8. (A.W.) Na dzisiejszem posiedzeniu gabinetu rozważano sprawę przyszłej akcji rządowej w kierunku obniżenia cen w handlu i przemyśle. Narazie rząd zamierza przedtem poczynić kroki u sfer przemysłowych i handlowych, jak również i u kartelu, by nakłonić ich do zaniechania niepotrzebnych zakupów towarów na zapas, co jak stwierdzono w ostatnich czasach było główną przyczyną drożyzny. Wobec zamierzonych akcji rządowych, które mogą istotnie doprowadzić do obniżenia cen, rząd zamierza zwrócić kartelom na to uwagę, że obecna polityka kartelów jest główną przyczyną stale rosnącej drożyzny.

Rząd nosi się z zamiarem rozwiązania nawet pewnych karteli i ustali listę cen, która będzie opublikowana i która ma być pod groźbą wielkich kar przez kupców przestrzegana.

Zjazd emigracji rosyjskiej w Paryżu.

PARYŻ, 25.8. (Rps.) W rosyjskich kołach emigracji w Paryżu czynione są ostatnie przygotowania do zwołania zjazdu rosyjskich organizacyj emigranckich ze wszystkich krajów Europy i Ameryki. Zjazd odbędzie się prawdopodobnie we wrześniu r. b. w Paryżu, pod nazwą „Sjezd zarubieżnoj Rossii“.

Głównem zadaniem zjazdu jest zjednoczenie emigracji rosyjskiej oraz utworzenie jednolitego frontu emigranckich organizacyj politycznych. Inicjatywa zjazdu powstała w zjednoczeniu rosyjskich przemysłowców, finansistów i kupców w Paryżu, to też przewodniczącym komisji organizacyjnej zjazdu jest prezes rosyjskiego związku handlowo-przemysłowego we Francji p. Tretjakow. W skład komitetu organizacyjnego wchodzą przedstawiciele wszystkich rosyjskich organizacyj politycznych i zawodowych we Francji, z wyjątkiem zwolenników ks. Cyryla, grupy Milukowa oraz zwolenników władzy sowieckiej, t. zw. „Smienowiechowców“. W ten sposób najliczniej reprezentowany jest w komitecie organizacyjnym kierunek, uznający w. ks. Mikołaja Mikołajewicza za wodza emigracji rosyjskiej. Na gruncie tego uznania stanęły także organizacje republikańskie oraz demokratyczne, głównym przedstawicielem których jest redaktor dziennika „Wozrożdienje“, profesor Struwe.

Na ostatniem posiedzeniu komitetu organizacyjnego uchwalono wysłać zaproszenia p. Milukowowi oraz p. Jefimowskiemu, głowie organizacji „Cyrylowskiej“ we Francji.

Władze francuskie odnoszą się do idei zwołania rosyjskiego zjazdu emigranckiego bardzo życzliwie i przyobiecały ułatwienia w przybyciu delegatów organizacyj emigranckich do Francji.

Rozłam w centrum niemieckiem

BERLIN, 25-8. (Pat.). „Vorwärts“ ogłasza pismo ze sfer centrum, wedle którego na burzliwem zebraniu zarządu prowizorycznego zjednoczonego Związków Windthorsta Berlin-Brandenburg większość delegatów oświadczyła, że z pewnych względów nie godzą się na politykę centrum i zgłaszają swe wystąpienie z partji.

Strajk marynarzy angielskich.

MELBOUR, 25-8. (Pat.). Związek robotników portowych i transportowych postanowił jednogłośnie poprzeć strajk angielskich marynarzy. Związek będzie starał się o wyżywienie i pomieszczenie dla strajkujących.

WELLINGTON, 25-8. (Pat.). Angielscy marynarze i maszyniści w Auckland, postanowili dzisiaj rozpocząć strajk.

Wizyty Hindenburga.

MONACHJUM, 25-8. (Pat.). Pisma donoszą, że dopiero obecnie ujawniło się, że prezydent Hindenburg w dniu 18 b. m. odwiedził byłego następcę tronu bawarskiego ks. Ruprechta w jego rezydencji letniej w Hohenburgu.

Komuniści w Bułgarji.

SOFJA, 25-8. (Pat.). Król odmówił zatwierdzenia wyroku śmierci na 90 komunistów. Kara śmierci zostanie w myśl konstytucji zamieniona na dożywotnie więzienie.

Skazanie marynarzy.

PARYŻ, 25-8. (Pat.). Komunistyczna „Humanite“ donosi z Tulonu, że sąd wojskowy skazał 4 marynarzy, którzy wywołali bunt na okręcie wojennym „Courbet“, na karę więzienia, 2 na jeden rok, jednego na trzy a jednego na cztery lata.

O walutę polską.

Głównem zadaniem rządu i społeczeństwa jest dziś utrzymanie kursu złotego polskiego. Zadanie to posiada wielkie znaczenie ze względu na stosunki gospodarcze i finansowe państwa; nie mniej jednak ważne jest ono z punktu widzenia politycznego. Wiemy doskonale wszyscy, że pozycja nasza na terenie międzynarodowym poprawiła się znakomicie naskutek sanacji finansów państwowych. Dokonaniem tego dzieła zaimponowaliśmy światu, zachwianie się tej dobrej opinji sprowadziłoby duże szkody. Rozumieją to doskonale Niemcy i dlatego korzystają z okazji, by kurs złotego obniżać.

Okazji tej dostarczył im nasz ujemny bilans handlowy, a co za tem idzie i płatniczy. Pieniądz nasz oparty jest na zdrowej i mocnej podstawie, wydatki budżetowe są pokrywane, więc z tej strony—wewnętrznej—nic nam nie grozi. Niebezpieczeństwo zrodziło się na skutek bilansu handlowego, ujemny stan bilansu handlowego zaś ma trzy uznane przez wszystkich przyczyny: nieurodzaj, kryzys węglowy światowy i drożyznę naszej produkcji.

Następstwa nieurodzaju już się skończyły. W roku, który się obecnie rozpoczyna nietylko nie wydamy nic na sprowadzenie mąki i zboża, lecz będziemy mieli jeszcze znaczną ilość produktów rolniczych na wywóz. Wpłynie to niewątpliwie bardzo dodatnio na bilans handlowy.

Wyłom znaczny w bilansie zrobił zakaz wwozu węgla polskiego do Niemiec. Szło tam 500 000 tonn miesięcznie. Jednakowoż powoli zaczyna się znajdować nowe rynki dla zbytu węgla. W miesiącu sierpniu prawie trzecia część owych 500 tysięcy tonn będzie ulokowana u nowych odbiorców — w krajach nadbałtyckich i we Włoszech, w Austrji itd. A przecież można jeszcze rozwinąć akcję dalszą w tym kierunku.

Najtrudniejsze zagadnienie jednak przedstawia drożyzna naszej produkcji. Nie jest bowiem rozwiązaniem sprawy opancerzenie się wysokiemi cłami i zakazami importu. To może wystarczyć na pewien czas i być użyteczne w chwili krytycznej niebezpieczeństwa. Na dłuższą metę trzeba szukać wyjścia w zwiększeniu eksportu. Zwiększenie eksportu zależy zaś od zwiększenia produkcji i jej potanienia. Mówiąc zaś to wchodzimy w sam środek zagadnienia gospodarczego w Polsce. I tu znów nie potrzeba odkrywać Ameryki, bo przyczyny drożyzny produkcji są znane: brak kapitału, wysokie taryfy przewozowe na kolejach — brak tanich, np. wodnych, środków komunikacji, nasz system podatkowy, nieprzystosowanie przemysłu trzech państw zaborczych do stosunków w Polsce zjednoczonej i wadliwa organizacja i brak nowoczesnej techniki w wielu gałęziach przemysłu, wreszcie nasze prawodawstwo socjalne i krótszy czas pracy niż w Niemczech i w państwach Europy wschodniej.

Usunięcie przyczyn drożyzny jest trudne nie tyle ze względów gospodarczych, ile ze względów politycznych. Bo gospodarstwo narodowe wiąże się ściśle z polityką i trzeba warunków i zabiegów politycznych, by wyprowadzić Polskę z jej obecnych gospodarczych trudności.

Najtrudniejszem zagadnieniem jest brak kapitału. Kapitał nasz zniszczyła wojna i inflacja. Pożyczki zagraniczne, konieczne w chwili obecnej, są tylko drogą wyjścia tymczasowego, naród nasz musi przez pracę i oszczędność kapitał nagromadzić. Tymczasem pracy tej jest zbyt mało, a oszczędność nie jest praktykowana w należytym stopniu. Kapitał drogą oszczędności muszą gromadzić nietylko jednostki, lecz i państwo. Mamy za wielki budżet, państwo polskie powinno dążyć do posiadania nadwyżki dochodów, by w ten sposób zyskać kapitał dla zasilenia życia gospodarczego. Mały budżet zaś to sprawa czysto polityczna, bo głos decydujący mają tu ciała ustawodawcze. Przystąpienie sejmu do dyskusji nad budżetem r. 1926 musi się tedy odbywać pod hasłem jaknajwiększej oszczędności. Musi też być zmieniony stosunek opinji i pewnych grup zwłaszcza do zagadnień gospodarczych, trzeba zerwać z demagogicznem dążeniem do niszczenia kapitału. Żyjemy w gospodarce kapitalistycznej, a nagromadzenie kapitału przez państwo i przez jednostki jest dziś najpilniejszem naszem zadaniem.

Musi też być poddana sumiennej rewizji polityka gospodarcza rządu i tendencje gospodarcze w społeczeństwie. Rozwój gospodarstwa narodowego i powiększenie dochodu społecznego—oto cele, które przyświecać nam muszą. Tylko przy rozwijającej się produkcji będziemy mogli zapłacić podatki i utrzymać równowagę budżetu, tylko wówczas także będziemy mogli konkurować na rynkach zagranicznych z produktami innych krajów i posiadać czynny bilans handlowy.

Polska ma wszystkie warunki gospodarczego rozwoju — może się sama wyżywić, ma bogactwa naturalne i pracowitą ludność. Trzeba tylko pracować, dobrze gospodarzyć i dobrą prowadzić politykę — gospodarczą i ogólną. Trudności, jakie dziś mamy, są trudnościami przejściowemi, wynikającemi z podziałów kraju, ze zniszczenia okresu wojennego i okresu inflacji powojennej, wreszcie z błędów popełnionych przez państwo młode, nie posiadające dostatecznej ilości ludzi doświadczonych w rządzeniu. Wszystkie te trudności mogą być i będą przezwyciężone, chodzi o to tylko, by nie tracić drogiego czasu i wyjść jaknajprędzej z tego okresu przejściowego na bity i prosty gościniec rozwoju państwa, jego sił i zasobów.

Szkoły powszechne na wsi.

Coraz bardziej zbliżamy się do urzeczywistnienia ideału nauczania powszechnego. Brak jeszcze gmachów szkolnych, dzieci duszą się w wynajętych izbach, mało gdzie całkowicie urzeczywistniony jest program ministerjalny, bowiem szkół średnio oddziałowych jest liczba stosunkowo mała, a większość dzieci poprzestawać musi na trzech lub czterech oddziałach; szwankuje jeszcze materjał nauczycielski. Gdy się wszakże cofniemy myślą o 4—5 lat wstecz—musimy spostrzec olbrzymi postęp w szkolnictwie powszechnym nietylko ilościowy, lecz i jakościowy.

Dążenie do oświaty w najszerszych masach jest bardzo wielkie. Długie lata sztucznego tamowania oświaty w Polsce sprawiły, że ludność zdaje sobie sprawę z dobrodziejstwa, jakiem jest szkoła dostępna dla wszystkich, bezpłatna, a przytem szkoła własna, wychowująca dzieci zgodnie z tradycjami narodowemi i religijnemi.

Zdawałoby się, że bez zastrzeżeń cieszyć się należy, gdy w dniu 3-go maja, który stał się świętem dzieci, kościoły parafjalne zapełniają się po brzegi dziatwą szkolną, tak, że dla rodziców często już miejsca w szczupłym kościołku wiejskim braknie i pozostawać muszą na cmentarzu. Co roku gromadki dzieci uczęszczających do szkoły rosną.

A jednak niepodobna zamykać oczu na pewne niebezpieczeństwa, wynikające z chwalebnej chęci rodziców zapewnienia dzieciom maksimum wykształcenia. Od pierwszych lat powstania szkolnictwa polskiego daje się zauważyć niepokojący objaw nadmiaru szkół średnich ogólnokształcących. Gimnazja powstawały jak grzyby po deszczu w najmniejszych miasteczkach, a włościanie zwłaszcza w okresie, gdy na wsi panował dobrobyt, dążyli za wszelką cenę, aby dzieci ich właśnie do gimnazjów uczęszczały. Brak wykwalifikowanych sił sprawiał, że poziom szkolnictwa średniego na zapadłej prowincji był naogół niski, co znalazło wyraz w skargach profesorów szkół akademickich na obniżenie się poziomu przygotowania młodzieży do samodzielnych studjów wyższych. Młodzież wiejska kończąca szkoły średnie i i szukająca wiedzy w szkołach akademickich często ulega zrozumiałemu procesowi oderwania się od swego środowiska.

W ten sposób wsi grozi niebezpieczeństwo pozbawienia jej najzdolniejszych ludzi, którzy potrafią uporać się z trudnościami materjalnemi i przebrną do końca szkołę średnią i wyższą, aby następnie osiąść w mieście, zatracając kontakt z wsią rodzinną (a takich jest większość olbrzymia). Komu nie udało się skończyć nauk, przerywając je w szkole średniej, czy wyższej, pozostają zdeklasowani, już od wsi oderwani, a jeszcze nie przygotowania do walki o byt w mieście. Bez przygotowania fachowego, powiększają kadry półinteligencji.

A obok przepełnienia szkół średnich ogólnokształcących — szkoły zawodowe, których liczba jest zresztą jeszcze bardzo niedostateczna — skarżą się na brak napływu dostatecznej liczby kandydatów. A przecież owe szkoły zawodowe mają właśnie na celu przygotowanie do życia i pożytecznej działalności tych kadrów pracowników o średniem wykształceniu, których brak najsilniej zauważyć się daje zarówno w przemyśle jak handlu i rolnictwie.

Bardzo wiele w kierunku zachęcania młodzieży do wyboru praktycznej drogi życia uczynić może szkoła powszechna, budząc u dzieci ambicję w tym właśnie kierunku.

Do tego jednak ograniczyć się nie podobna. O wyborze przyszłego zawodu decydują w większym stopniu rodzice niż dzieci, a dotąd jeszcze największą ambicją chłopa jest uczyć dziecko „na księdza" lub „na doktora". Oddziaływania, aby dzieci szkół powszechnych kierować do zawodów praktycznych nie można ograniczać tylko do murów szkolnych, ale rozszerzyć je trzeba na rodziców dzieci. Tu otwiera się pole dla działalności społecznych organizacji kulturalnych i prasy ludowej. Trzeba powtarzać wciąż z uporem, że konjunktury dla zawodów wyzwolonych nie są już w tej chwili bardzo pomyślne a pogarszać się wciąż będą w miarę nadprodukcji inteligencji, co w niezbyt odległej już przyszłości da się niewątpliwie odczuć. Wprost przeciwnie, warunki pracy zawodowców o średniem wykształceniu będą się wciąż poprawiały, a o nadprodukcji mowy być nie może, potrzeba bowiem pracowników tego typu nieprędko może być zaspokojona, przewidywany zaś rozwój przemysłu i handlu i koniecznej intensyfikacji rolnictwa otwierać będzie wciąż nowe placówki dla pracowników zawodowych.

Inż. A. P.

Przywóz towarów z zagranicy.

Porównywując cyfry naszego przywozu zagranicznego w pierwszej połowie br. z analogicznemi danemi zeszłorocznemi znajdujemy następujące charakterystyczne cyfry:

Środków żywnościowych w rb. przywieziono do Polski za sumę przewyższającą o 142 miljony zł. sumę, za jaką wwieziono środków żywnościowych w r. ub. Przy spożyciu luksusowem przewyżka wynosi 52 miliony zł. Kawy przywieziono do Polski w r. b. dwa razy tyle, co w r. ub. Owoców zagranicznych za 15 miljonów zł więcej. Ubrań, obuwia, kapeluszy i innych gotowych wyrobów o 101 milj. zł. więcej; samochodów za 9 milj. zł. więcej; tkanin za 3 i pół milj. zł. więcej; tkanin jedwabnych za 3 milj. zł. więcej; papierowej galanterji za 12 milj. zł. więcej. Prawie za 400 miljonów zł. więcej sprowadziliśmy różnych towarów zagranicznych w ciągu pierwszego półrocza r. b., niż w r. ub.

Gdy odliczymy od tej sumy to, co musieliśmy wydać na zakup zboża zagranicznego z powodu nieurodzaju, otrzymamy sumę około 250 miljonów zł., która mogła się była zostać w kraju, gdybyśmy bądź nie zwiększyli swoich wymagań życiowych, bądź też nie łakomili się na to, że co zagraniczne to lepsze lub tańsze.

Ta pewnego rodzaju lekkomyślność zbiorowa naszego społeczeństwa wytrąciła z równowagi nasz bilans i zachwiała podstawami naszej waluty.

Potrzeba dopiero ograniczeń celnych i wstrzymania dowozu niektórych towarów, aby uzdrowić polski bilans handlowy i złotemu przywrócić jego istotną wartość.

Podwyżka ceł jednak i ograniczenia wwozowe dają tylko efekt chwilowy, gdy samo społeczeństwo nie potrafi ująć w pewne karby swoich życiowych wymagań i nie potrafi nakazać sobie oszczędności w szafowaniu groszem za wyroby zagraniczne — nietylko w chwilach niebezpieczeństwa i nietylko wtedy, gdy policjant lub celnik staje nad karkiem obywatela i woła mu: „nie wolno!"

Dodatkowa „czarna kawka" przy obiadku, bułeczka z kawiorem przy kieliszku zagranicznego koniaku, te ananasy, zdobiące stoły przy deserze, jedwabie naszych pań, piórka powiewne—wszystko to wygląda tak niewinnie, a sprawiło, iż w ciągu półrocza wydaliśmy lub wysłaliśmy zagranicę o 250 miljonów złotych więcej niż przed rokiem, a to zmniejszyło zapas walut zagranicznych w Polsce i rzuciło na giełdy zagraniczne większe ilości złotych, powodując zniżkę ich wartości.

I nietylko to!

Te 250 miljonów złotych, gdyby nie były wywiezione z Polski, pozostałyby na wewnętrznym rynku pieniężnym, przyczyniłyby się do zwiększenia obiegu, zasiliłyby kasy przedsiębiorstw krajowych, wzmogłyby ich produkcję, zmniejszyły bezrobocie i skarbowi państwa ułatwiłyby wpływ podatków...

A wszystko przez te „kawki", „kawiorki", „likierki", „winogronka", no i... „pończoszki" i inne rozkoszne szmatki.

Rzecz warta zastanowienia.

UWAGI.

W ciepły sobotni wieczór.

Wieczór sobotni był ciepły i gwiaździsty, krótko mówiąc, piękny.

Zarówno niepraktyczny poeta, jak i bynajmniej niepoetyzujący filister każdy na swój sposób stara się wykorzystać taki wieczór. Pierwszy, aby znudzić swych nieistniejących czytelników jeszcze jednym wierszem o uśmiechach błyszczących gwiazd, drugi, aby odetchnąć orzeźwiającem powietrzem wieczoru.

Ci drudzy, jeżeli mieszkają w Sosnowcu, schodzą się tłumnie w ogródku „Zacisze".

Jeżeli atom jest miniaturą wszechświata, to restauracja może być czasem z powodzeniem obrazem naszych stosunków narodowościowych i społecznych.

Dlatego uogólnię to, co uderza każdego, kto wpadł do Zacisza w cichy, ciepły, letni, gwiaździsty wieczór sobotni.

W ogródku ścisk. Wszystkie stoliki zajęte, w przejściach tłoczno i gwarno. Sami żydzi. Śmieją się, bawią. Muzyka im gra, a w oczach publiczności łatwo zauważyć można wielkie zadowolenie z przygrywającej muzyki i z ślicznego wieczoru.

Wszystko ich bawi, wszystkiem się cieszą, wszyscy są z siebie zadowoleni, tworzą w tej chwili jakby jedną dużą rodzinę. Dobrze im jest na świecie.

Natomiast w sali restauracyjnej niema ani jednego żyda. Jeno w lożach siedzą panowie pochodzenia wybitnie słowiańskiego i piją: jedni koniak francuski, inni czarną kawę z likierem. Rozmowy prowadzone są cicho i jakby lękliwie. Nikt się tu nie śmieje, ani cieszy... Miny typowych karawaniarzy na smutnej stypie pogrzebowej.

A teraz przejdźmy do rzeczy najważniejszej.

Głowę daję za to, że publiczność w ogródku nie wypiła ani kieliszka wódki i rachunek nie wynosił więcej niż 50 groszy na głowę, a może i nie tyle. W restauracji zaś zapełnił się każdy żołądek porcją wódek, likierów i mięsiwa conajmniej za 20 zł.

Nie jestem filosemitą, ale doprawdy trudno nie pisać satyry.

Na każdym stoliku w ogródku dla całej nawet najbogatszej i licznej rodziny żydowskiej wystarczy szklanka wody sodowej.

Słusznie uważamy to za objaw niesympatyczny i niktby z nas nie potrafił zajmować miejsca przy stoliku w ciągu całego wieczoru, aby w końcu zapłacić rachunek, wynoszący około groszy 40.

Ale, o sarmaci, którzy potraficie zastawić przedostatni garnitur, a czasem nawet, co gorsza, własny honor, byle postawić się w oczach bliźnich, przyjaciół, czy kochanek, lepiej jest stracić wartość w oczach restauratora, niż stać się pajjasem we własnym kraju.

Mówią o żydach, że ich stać na to, by się bawili.

Na zabawę w ogródku przy dźwiękach orkiestry i z perspektywą zapłacenia rachunku 50 gr. stać każdego z nas. Sztuka odpoczywania po ciężkiej pracy jest równie trudną, jak i sama praca. Zarówno sposób organizowania pracy, jak i odpoczynku jest miarą k u l t u r y narodu.

Rzadko kiedy bawimy się bez wódki i wielkich wydatków. A później umiemy się skarżyć, że nas obcy wyzyskują. W wyzysku nie grzeszy tylko ten, co wyzyskuje, ale i ten także, co się wyzyskiwać pozwoli, największą bowiem i nie do darowania wadą natury ludzkiej jest głupota.

K. C-rk.

Interes państwa przedewszystkiem.

Głos kupiectwa w sprawie towarów zagranicznych.

(ć) Zawahanie się kursu złotego jest dziś przyczyną najżywszej troski całego dobrze myślącego społeczeństwa polskiego.

Jedną z najważniejszych przyczyn spadku złotego jest nasz ujemny bilans handlowy, to znaczy przewyżka importu nad eksportem.

W zrozumieniu niebezpieczeństwa, jakie stąd płynie dla całego polskiego życia gospodarczego, szerokie koła społeczeństwa podjęły myśl wstrzymania się od zakupu towarów zagranicznych.

Jednym z dodatnich zjawisk tej akcji jest uchwała Sosnowieckiego oddziału stow. kupców polskich. Uchwała zapadła na ostatniem posiedzeniu stowarzyszenia. Brzmi ona, jak następuje:

— W obecnem położeniu państwa utrzymanie kursu złotego za wszelką cenę — winno być obowiązkiem wszystkich, a kupiectwo i przemysł polski w wysiłkach rządu w pierwszym rzędzie współdziałać powinni.

Ponieważ walka wrogów Polski przeciw złotemu jest do pewnego stopnia wynikiem nadmiernego przywozu do Polski i to takich przeważnie towarów, które już są wytwarzane w państwie, lub stanowią wyrafinowany luksus, którego się społeczeństwo polskie bez krzywdy wyrzec może — kupiectwo polskie, przemysłowcy, oraz rzemieślnicy winni kierować się przy swych zamówieniach interesem państwa polskiego, a całe społeczeństwo Zagłębia, bez wyjątku, wzywa się do poparcia i umożliwienia akcji przeciw sprowadzaniu i nabywaniu towarów luksusowych, lub artykułów zbytecznych zagranicznych.

Uchwała kupców, mimo ich najlepszych zamierzeń, nie może położyć kresu nabywania towarów zagranicznych. Kupiec, aby utrzymać swą placówkę na wysokości zadania, musi przedewszystkiem dbać o zaspokojenie potrzeb konsumentów.

Gdy zaś konsument stale będzie domagał się towarów zagranicznych, to kupiec, rzecz prosta, w obawie, aby klijent nie udał się do konkurenta, sprowadzi z zagranicy żądane artykuły.

Głównym więc czynnikiem w walce z nabywaniem towarów zagranicznych nie jest kupiec, lecz konsument.

Rola kupców w tym wypadku dałaby większe rezultaty, gdyby cały stan kupiecki solidarnie odmawiał konsumentom sprzedaży towarów zagranicznych. Dotychczas jednak w sprawie tej zabrało głos tylko Stow. kupców polskich. Nie byłoby od rzeczy, gdyby i organizacje kupców żydowskich wyraziły swą opinję co do nabywania towarów zagranicznych.

W akcji obrony kursu złotego nie powinno zabraknąć nikogo, kto chce, by życie gospodarcze w kraju nie stanęło nad brzegiem przepaści.

Kupcy żydowscy, choćby tylko ze względu na swą liczebność, mają duży wpływ na bieg wypadków w stosunkach handlowych. Ich głos w tych sprawach jest konieczny. Milczenie byłoby wymownym dokumentem niechęci poprawienia naszego bilansu handlowego i podniesienia kursu złotego. Ze względów konkurencyjnych uniemożliwiłoby ono też akcję kupiectwa polskiego.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

26 Środa	Dziś Zefiryna jutro Józefa Kalasantego w. Wsch. słońca 5.01 Zach. „ 7.01

Z TEATRU.

„Dr. Stieglitz", który wywoływał huragany śmiechu na dwóch pierwszych przedstawieniach, ukaże się w nadchodzący piątek. Ażeby uprzystępnić wszystkim możność poznania „D-ra Stieglitza", ceny miejsc na piątkowe przedstawienie wyjątkowo zniżone, bo od 4 zł. do 50 gr. Loże 6-osobowe po 20 zł.

„Wielka księżna i chłopiec hotelowy", ostatnia nowość Teatru Polskiego Szyfmana w Warszawie, ukaże się po raz pierwszy na scenie naszej w nadchodzącą sobotę i niedzielę.

„Kocioł wiedźmy"—premjera naznaczona na nadchodzący wtorek, t. j. 1 września.

Sprzedaż biletów rozpoczęta.

Św. Bartłomiej.

Onegdaj obchodzono w Polsce św. Bartłomieja.

Popularny to był święty na polskiej wsi. A i dziś na Mazowszu niema bodaj chałupy, gdzieby Bartka nie wołano. To też bardziej u nas znane są chrzty tego imienia: Bartek i Bartosz, niż pełna jego nazwa klasyczna. Jest to jedno z niewielu polskich imion, które można nazwać naprawdę chłopskiem. Wojciechy bywają hrabiowie, Macieje książęta, tylko biedny Bartek nie doznał zaszczytu obywatelstwa w wyższych kołach społecznych i został w wiejskiej zagrodzie, a jeśli dotarł do miasta, nie zaszedł wyżej izby stróżowskiej pod schodami.

Od św. Bartłomieja poranki bywają przenikliwie chłodne, toteż:

Na św. Bartłomieja
Mroźnej zimy jest nadzieja.

Od dnia tego dostatniej jest na wsi, więc:

Po św. Bartłomieju
jedz już kluski na oleju.

Roboty żniwne już zupełnie pokończone, zaczynają się siewy ozime. Dawniej od tego czasu zmniejszano czeladzi dworskiej ilość strawy dziennej, mawiano więc:

Św. Bartłomiej.
Śniadanie przytłumi.

Zbliża się już jesień. Ptactwo zbiera się do odlotu. Na polach pustka. I o tem ludowe przysłowie pamięta:

Na św. Bartłomiej czajka ucieczе
Gospodarz zboża już nie usiecze.

O wzmożenie nadzoru nad Kasami Chorych.

W związku z wykryciem paru defraudacji w prowincjonalnych Kasach Chorych, aktualną dziś stała się kwestja wzmożenia nadzoru nad temi instytucjami, którym ubezpieczeni powierzają ciężko zapracowane grosze. Obecnie nadzór ten jest powierzony dwum instytucjom: Związkom Kas Chorych i Okręgowym Urzędom Ubezpieczeń Społecznych. Pierwsza znajduje się dopiero w stadjum organizacji, a władze ich pochodzące z wyboru nie zawsze mogą przejawić dostateczną samodzielność w stosunku do nadzorowanych kas. Obecnie zresztą wszystkie związki odczuwają brak gotówki. Okręgowe Urzędy Ubezpieczeń w liczbie 3 dla całego Państwa, posiadające po kilku urzędników, nie są w stanie podołać pracy.

Konieczną przeto jest rzeczą rozszerzenie etatu Urzędów Ubezpieczeń, co w wyniku nie obciążając budżetu, zapewni prawidłowy bieg prac, i wzmocni zaufanie ludności do Kas Chorych.

Po co są komisje?

(g) W swoim czasie pisząc o powołaniu przez Radę Miejską w Dąbrowie kilku najróżnorodniejszych komisji, oświadczyliśmy, iż wogóle nie wiadome, komu i na co potrzebne są te komisje, aczkolwiek ukryty cel tego łatwo odgadnąć.

Dziś jest już rzeczą widoczną, iż komisje te mają odgrywać rolę parawaników, za którymi zarząd miejski mógłby w razie potrzeby schronić się bezpiecznie, zwłaszcza, iż w skład komisji tych wchodzą także radni z prawicy.

W rzeczywistości komisje te nie mają żadnego znaczenia, jak o tem świadczy fakt następujący: jeden z mieszkańców miasta został opodatkowany na brukowanie ulic podatkiem, w wysokości dwudziestu kilku złotych. Ponieważ sąsiedzi płacili na ten cel tylko po 5 zł. zainteresowany zwrócił się do Magistratu o wyjaśnienie, gdzie kazano mu złożyć odpowiednią prośbę i skąd otrzymał piśmienną odpowiedź, iż rekurs pozostał bez skutku.

Dopiero interwencja osobista jednego z członków komisji podatkowej odniosła skutek i podatek, mimo pierwotnej odmowy, zmniejszono do właściwej wysokości.

Świadczy to, iż Magistrat załatwia szereg spraw na własną rękę, bez porozumienia się z właściwemi komisjami, które widocznie tylko wtedy są potrzebne, gdy mają odgrywać rolę parawanika.

Nowy lokal Stow. Kupców w Sosnowcu

(ć) Stow. Kupców Polskich w Sosnowcu ma obecnie swój lokal w domu przy ul. Małachowskiego 9.

Lokal jest bardzo schludny i choć niewielki, może i powinien się stać punktem, w którym kupiec będzie mógł spotkać swego kolegę w zawodzie i może nawet załatwić niejedną tranzakcję handlową.

Kupiectwo polskie winnoby sobie wybrać jeden dzień w tygodniu na swobodne zejście się w swym lokalu celem omówienia w prywatnych rozmowach, czy to spraw ściśle zawodowych, czy też zapoznania się z nowemi ustawami i rozporządzeniami, których nieznajomość niejednokrotnie fatalnie się odbija na interesach poszczególnych placówek handlowych.

Spór o szerokość chodników.

(ć) Między właścicielami domów przy ul. Długiej na Pogoni wynikł spór na tle szerokości chodnika. Chodziło o to, że właściciele nieruchomości z prawej strony ulicy budowali domy w głębi swych placów, zostawiając na chodnik miejsce, wynoszące około 2 m. szerokości. Natomiast domy z lewej strony ulicy stoją tuż w pobliżu jezdni.

Właścicielom domów z lewej strony chodziło o to, by jezdnię obecnie regulowanej ul. Długiej przeprowadzić w ten sposób, iżby chodniki z jednej i drugiej strony miały jednakową szerokość.

Sprawa oparła się o Magistrat. Wczoraj udała się na ul. Długą specjalna komisja złożona z przedstawicieli Rady Miejskiej i Magistratu.

Komisja ta nie uwzględniła życzeń właścicieli domów z lewej strony ul. Długiej, nie są one bowiem zgodne z prawem hipotecznem. Zgodnie z odpowiedniemi przepisami jezdnia będzie miała 5 m. szerokości, przyczem linja hipoteczna musi dzielić ją na dwie równe połowy. W następstwie tego niedopuszczalną jest rzeczą przesunięcie jezdni na prawo, aby w ten sposób rozszerzyć chodnik po lewej stronie ulicy.

Pomoc dla bezrobotnych pracown. umysłowych.

(ć) Od pewnego czasu bezrobotni pracownicy umysłowi bardzo energicznie domagają się zapomóg z Funduszu Bezrobocia w Sosnowcu.

Co do tej sprawy istnieje pewne nieporozumienie, nie należy bowiem zapominać, że jak dotąd, bezrobotni pracownicy umysłowi zapomóg nie otrzymają, są to pożyczki, za które każdy korzystający z nich musi podpisać t. zw. skrypt dłużny.

Dotychczas pracownicy umysłowi otrzymali 3 pożyczki. Co się ty-

czy czwartej, to jest rzeczą wątpliwą, czy zainteresowani dostaną ją w czasie najbliższym. Pożyczki bowiem czerpane były z funduszów rezerwowych Min. pracy. Obecnie funduszów tych zabrakło, wobec czego nie ma narazie nadziei zdobycia pieniędzy na wypłacenie pożyczek bezrobotnym pracownikom umysłowym.

Ruch przedwyborczy w Będzinie.

(g) Główny Komitet Wyborczy w Będzinie sprawdził już wszystkie złożone listy kandydatów do Rady Miejskiej.

Nie odrzucono żadnej listy, jedynie tylko wykreślono z niektórych list nazwiska kandydatów, nie mających prawa wyborczego.

Wczoraj na ręce przewodniczącego GKW. p. sędziego Sokołowskiego wpłynęła prośba z komitetu grupy ludowców i rzemieślników żydowskich, mających listę Nr. 11, o wycofanie listy tej z wyborów.

O ile więc nie zajdą dalsze zmiany, do wyborów stanie 9 list.

Przy sposobności zwrócić trzeba uwagę na listę Stow. lokatorów. Jest to właściwie lista żydowska, a o potędze Stow. świadczy wymownie fakt, iż wśród swych członków znaleziono zaledwie 5 kandydatów do Rady Miejskiej, w tem czterech żydów i jeden Polak, niejaki p. Marszycki, pracownik Magistratu sosnowieckiego.

Niewielkie, lecz dobrane towarzystwo, jak powiada pewne przysłowie i członkowie ci pragną widocznie, aby choć raz w życiu były nazwiska ich drukowane i w tym celu wystawili własną listę.

Niestety, takich naiwnych, którzyby oddali swe głosy na tę listę, w Będzinie napewno nie znajdzie.

Przegląd ogierow.

(č) Województwo Kieleckie rozesłało do władz samorządowych w pow. Będzińskim okólnik w sprawie przeglądu ogierów z naszego powiatu. Przegląd ten odbędzie się w następującym porządku:

W dniu 15 października przegląd na targu w Będzinie dla Będzina, gm. Łagisza, Grodziec i Bobrowniki.

W dn. 16-X w Modrzejowie dla Sosnowca, Czeladzi i Niwki.

W dniu 17-X w Dąbrowie dla Dąbrowy, gm. Olkusko-Siewierskiej, Łosień i Zagórze.

W dniu 19-X w Siewierzu dla gm. Siewierza, Mierzęcic, Ożarowic i Wojkowic Komornych.

W dniu 20-X w Koziegłowach dla gm. Koziegłowy, Koziegłówki, Pińczyce i Rudnik Wielki.

W dniu 21 w Zawierciu dla Zawiercia i gm. Włodowice, Rokitno Szlacheckie, Poręba i Mrzygłód.

W dniu 22-X w Żarkach dla gm Żarki, Poraj, Niegowa, Myszków.

Posiedzenie komisji propagandowej.

(g) Onegdaj odbyło się posiedzenie komisji propagandowej Tygodnia Lotniczego w Dąbrowie.

Przedewszystkiem dokonano wyboru przewodniczącego komisji i przez aklamację powołano na to stanowisko kom. Kapuścika.

Następnie omawiano cały szereg projektów, wysuniętych przez poszczególnych członków, a mających na celu rozwinięcie jaknajżywszej propagandy na rzecz Tygodnia Lotniczego.

Po dokonaniu podziału prac pomiędzy członków komisji następne posiedzenie postanowiono zwołać w dn. 3 września r. b., przyczem każda podsekcja ma już w tym terminie złożyć opracowane całkowicie dane, zaaprobowane uprzednio przez komitet wykonawczy Tygodnia Lotniczego.

Mianowanie.

(č) Min. wyznań relig. i ośw. publ. mianowało dyrektorką Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego Żeńskiego w Sosnowcu p. Władysławę Tatarzankę, dr. filozofji, byłą dyrektorkę szkoły Handlowej w Mińsku Mazowieckim.

Obecnie organizacja Seminarjum Żeńskiego będzie niezależna od Seminarjum Męskiego.

Luki w ustawie o podatku od nieruchomości.

(č) Ustawa o podatku od nieruchomości, przewiduje wyłącznie obliczenie wysokości stawek podatkowych na podstawie czynszów lokatorskich zgodnie z ustawą o ochronie lokatorów.

Zapomniano jednak, że istnieją domy, nie przynoszące najmniejszego dochodu i wogóle nie wybudowane po to, aby miały jakikolwiek zysk przynosić. Są to mianowicie domy fabryczne. Mieszkania w tych domach, wybudowanych dla pracowników fabrycznych, są oddawane do użytku bezpłatnie, lub za opłatą czynszu w wysokości, określonej jeszcze przed wojną przez inspektorów fabrycznych, a obecnie jeszcze obowiązującej.

Ponieważ przy obliczaniu podatku od nieruchomości zarówno państwowego, jak i miejskiego dodatku do niego, oraz podatku od lokali bierze się za podstawę stawki czynszowe według ustawy o ochronie lokatorów, a nie istotny stan rzeczy, przeto przemysłowcy z Zagłębia Dąbr. zamierzają wystąpić do rządu z odpowiednim memorjałem, w którym wykazana będzie konieczność nowelizacji ustawy o podatku od nieruchomości.

Przekręcanie nazwy miasta.

(g) Na kursujących pomiędzy Sosnowcem a Mysłowicami autobusach ukazały się tablice z napisem: „Sosnowice— Mysłowice“.

Panowie przedsiębiorcy nie powinni przekręcać nazwy naszego miasta i wprowadzać w błąd nieświadomych ślązaków, policja zaś powinna nakazać zmienić ten napis, nie odpowiadający prawdzie.

Ładna waloryzacja.

(g) Głośnem echem odbiła się w całym kraju sławetna waloryzacja wszelkiego rodzaju pożyczek państwowych, miljonówek itp. zobowiązań skarbowych.

Obywatele, widząc rząd w potrzebie, składali częstokroć wszystkie swe oszczędności, owoc wieloletniej pracy, wierząc święcie, iż nie zostaną pokrzywdzeni.

Stało się inaczej i dziś niejeden z ofiarnych obywateli stał się żebrakiem, nic też dziwnego, iż na tem tle powstają niezliczone zatargi, a nawet dramaty.

Okazuje się, iż biurokratyzm nasz posuwa dalej jeszcze swą bezmyślność, gdyż pozwala sobie na wysoce niesmaczne kpiny z osób, które swą krwawicę złożyły na ołtarzu państwa.

Fakt taki miał miejsce w Dąbrowie, gdzie pewien robotnik, pozbawiony środków do życia, a posiadający kilka miljonówek zwrócił się z prośbą do Ministerjum skarbu o uwzględnienie jego trudnych warunków życiowych i zwrócenie mu za posiadane miljonówki choć w przybliżeniu ówczesnej ich wartości. Na to otrzymał odpowiedź, iż dopóki nie uiści opłaty stemplowej, w wysokości 4 40 zł. prośba jego nie będzie rozpatrywana.

Sądząc w naiwności ducha, iż taki obrót wróży pomyślne załatwienie sprawy, biedak wydał ostatni grosz na opłatę stemplową i w rezultacie nadeszła odpowiedź z Warszawy, iż miljonówki są obecnie w cenie 2 zł. i sprzedać je można w kasie skarbowej.

Czyż można się dziwić, iż takie bolesne naigrawanie się z pokrzywdzonych obywateli wywołuje zrozumiałe rozgoryczenie i słowa potępienia wśród ludności, która z pełnem zaufaniem oddawała swój ostatni grosz państwu.

Co to ma znaczyć?

(g) Donoszą nam ze sfer kupieckich, iż urząd skarbowy w Będzinie rozsyła nakazy płatnicze na uregulowanie podatków dawno już zapłaconych. Kiedy zainteresowani zwracają się do urzędu o wyjaśnienie, twierdząc, iż podatek ten dawno już uiścili, tam żądają od nich okazania kwitów.

Nie wszyscy przechowują tego rodzaju dowody, kiedy jednakże kilku kupców kwity te pokazało, okazało się, iż w swoim czasie jeden z pracowników urzędu popełnił malwersację i zniszczył kwitarjusze, z braku których nie można stwierdzić istotnych należności i urząd rozsyła zawiadomienia na chybił trafił, narażając zainteresowanych na zbędne wydatki, stratę czasu i niepotrzebne denerwowanie się.

Możeby urząd oględniej przeprowadzał tego rodzaju sprawy i unikał narażania na szwank swej powagi, zadaniem bowiem urzędu jest przeprowadzanie kontroli wśród podatników, a nie odwrotnie, jak to w tym wypadku ma miejsce.

Tydzień Lotniczy w Będzinie.

(g) Przypominamy, iż dziś, o g. 8 wieczorem, odbędzie się w Magistracie będzińskim posiedzenie osób zaproszonych celem zorganizowania Tygodnia Lotniczego.

Należy spodziewać się, iż nikt nie uchyli się od pracy lub pomocy na tak szlachetny cel i wszystkie osoby zaproszone przybędą na wspomniane zebranie, zwłaszcza, iż czasu pozostało niewiele, a impreza musi wypaść okazale.

Wieczne studja.

W „Monitorze Polskim“ ukazało się ogłoszenie Ministerjum kolei o udzieleniu p. inż. Włodzimierzowi Przelaskowskiemu, zam w Sosnowcu, działającemu z ramienia Spółki Akc. „Tramwaje Elektryczne w Zagłębiu Dąbrowskiem“ jako kierownikowi studjów zezwolenia na uzupełnienie studjów przedwstępnych normalnotorowej kolei elektrycznej Dąbrowa — Będzin — Sosnowiec, celem sporządzenia ostatecznego projektu technicznego.

Na podstawie niniejszego zezwolenia służy p. inż. W. Przelaskowskiemu prawo wstępu na grunt obcy oraz dokonywanie potrzebnych pomiarów i niwelacji za wynagrodzeniem szkód stąd powstałych.

Projektowana kolej będzie ogólnej długości około 14 klm.

O studjach tych słyszymy już conajmniej od lat 15, a tramwajów jak nie było tak niema.

Przejęcie dróg.

(č) Wczoraj specjalna Komisja magistracka przejęła szosę Małobądzką i uregulowaną ul. Szenowską w Sosnowcu. Stwierdzono, że wykonanie szosy Małobądzkiej jest wzorowe.

Ciągnienie loterji.

W czternastym dniu ciągnienia 5 klasy 11 loterji państwowej wygrały następujące numery:

5000 zł. — Nr. 29881.

2000 zł. — nr. 7264

600 zł. — nr. 28679.

Po 500 zł. — nr. nr. 14540 19102, 44344.

Po 400 zł. — nr. nr. 16880, 20196, 34799, 40266, 49733.

Po 300 zł. — nr. nr. 5105, 6614, 8080, 8299, 9423, 11595, 11796, 16592, 22345, 23418, 25167, 34181, 34918, 41068 42373, 44555, 46329, 46577.

Po 250 zł. — nr. nr. 760, 3387, 5605, 6367, 6769, 6962, 8587, 8746 15056, 15168, 16317 16603 16831, 18368 18398, 18759, 19052, 20404, 21985, 22336 22751, 23319, 23903, 24128, 24441, 24480 28722, 30975, 31858, 32982, 35620, 35789 37079, 37710, 38335, 38454, 39154, 40744 41019, 41512, 41673, 42571 45739, 47904 48238

Kronika grodziecka.

Tydzień lotniczy w Grodźcu.

W ub. poniedziałek odbyło się w Grodźcu organizacyjne zebranie „Tygodnia Lotniczego“ 6—13 IX. 1925 roku. Po zagajeniu obrad przez inż. Pietruszkiewicza, powołano jednogłośnie do prezydjum: pp. dyr. Rażniewskiego, d-ra Karsza i Szmidta.

Po krótkiej dyskusji przez aklamację ukonstytuował się Komitet Tygodnia Lotniczego w następującym składzie:

Komitet Główny: p.p. dyr. Rażniewski, dr. Karsz, Szkulik i Wojasz.

Sekcja Odczytowa: pp. Tomasik i Szkulik.

Sekcja Propagandowa: pp. dyr. Rażniewski, ks. proboszcz Grzeliński, inż. Pietruszkiewicz, Biskupska, Kocyba, Halicki, Gola, Gęgnotek, Czekalski, Zieliński i Bednarek.

Sekcja Finansowa: pp. Wojasz Biskupski i Marzec.

Sekcja Organizacyjna: pp. dyr. Zarębska, Biskupska, doktorowa Dekańska, Zywanowska, Zielińska, dr. Karsz, Kąkolewski, Pilarski, Szmidt i Frasunkiewicz.

Ze sportu.

„Hakoach“—„Wirginja“ 1:3.

W walce o mistrzostwo kl. „B“ pomiędzy powyższemi drużynami „Wirginja“ zrehabilitowała się w sobotę na boisku „Victorji“ po pierwszej klęsce z „Hakoachem“, odnosząc zasłużone zwycięstwo nad przeciwnikiem. Gra nadzwyczaj ostra, zwłaszcza u gości, nie obfitowała w ciekawsze momenty. Sędziował dobrze p. Arczyński z Krakowa.

„Makabi“—„Sosnowiec“ 2:2.

W sobotę na boisku „Ruchu“ na zawodach koleżeńskich drużyna K. S. „Sosnowiec“ wystąpiła przeciw „Makabi“ z kilkoma rezerwowymi graczami i z trudnością utrzymała się przy wyniku remisowym. Sędziował p. Bluszcz, który zmuszony był przerwać na kilka minut grę z powodu jak zwykle hałaśliwie zachowujących się zwolenników „Makabi“.

„Swit“ — „Sosnowiec“ 2:1.

W niedzielę przed południem K. S. „Sosnowiec“ przyjmowało na boisku „Ruchu“ benjaminka kl. B T. K. O. „Swit“. Do przerwy gra otwarta, gospodarze grając z wiatrem z trudem uzyskali jedną bramkę z jedenastki. Po pauzie „Sosnowiec“ kilkakrotnie zrywał się do ataku, które skutecznie rozbijały się o młodą lecz znakomitą obronę „Switu“. Gra nadzwyczaj interesująca, zakończona została zwycięstwem „Switu“, który poraz pierwszy w rozgrywkach tegorocznych zmierzył się z najgroźniejszym przeciwnikiem wygrywając słusznie zawody. Sędziował dobrze p. Pytlik.

„Zagłębianka“ — „Victorja“ 0:5.

Zawody te przyniosły zasłużone zwycięstwo „Victorji“, która zarówno techniką, jak i startem całkowicie górowała nad przeciwnikiem. Pomimo tak wysokiego rezultatu, gra była otwarta i „Zagłębianka“ w kilku chwilach pokazała piękną grę, to też zawody powyższych drużyn zaliczyć należy do najciekawszych w klasie B. Zawody prowadzone były b. dobrze przez sędziego z Krakowa p. Schneidera.

C. K. S. „Czeladź“ — „Ruch“.

Wyznaczone przez Podokręg tutejszy zawody o mistrzostwo kl. „C“ pomiędzy powyższymi klubami nie zostały w niedzielę rozegrane z powodu niestawienia się do zawodów CKS. „Czeladź“.

„Naprzód“—„Brynica“ 7:0.

Niedzielne zawody koleżeńskie odbyte na boisku „Naprzodu“ w Dąbrowie między K. S. „Brynica“ Czeladź a K. S. „Naprzód“ Dąbrowa zakończyły się wielką porażką „Brynicy“ z wynikiem 0:7. Gra z obu stron ożywiona. W piętnastej minucie sędzia z Podokręgu sosnowieckiego p. Szwajcer usuwa lewego łącznika z „Brynicy“ za nieodpowiednie zachowanie się wobec sędziego, za chwilę zostaje usunięty za podobny występek prawy obrońca, wskutek czego drużyna „Brynicy“ staje w opozycji, sędzia jednak kategorycznie reaguje, odgwizdując zawody. Ze względu jednak na publiczność zawody odbyły się, gdyż sędziego powołano z miejscowego klubu.

Echa ostatniego Zjazdu Tow. Śpiewaczych w Katowicach.

W № 13 i 14 „Przeglądu Muzycznego" w sprawozdaniu swem z tegorocznego Zjazdu Związku Śląskich Kół Śpiewaczych w Katowicach prof. H. Opieński pisze między innemi:

„Najważniejszym może momentem koncertu był występ chóru mieszanego (Tow. śpiewacze Domu Ludowego) z Sosnowca, który zaimponował brawurowem wykonaniem nieznanej kompozycji St. Stoińskiego: „Piosenka o komarze".

„Znaliśmy p. Stoińskiego jako wytrawnego i nader poważnie wykształconego muzyka, ale musimy przyznać, że nie spodziewaliśmy się po nim maestrji we władaniu fakturą chóralną takiej niewymuszonej inwencji i tryskającego życiem humoru. „Piosenka o komarze", na którą zwracamy uwagę wszystkim dyrygentom lepszych chórów mieszanych, jest to jakieś Scherzo, humoreska, arcypomysłowy figiel wokalny, wymagający od śpiewaków sporej wprawy w wielogłosowej technice chóralnej, brzmiącej przytem doskonale. Wykonanie tej humoreski pod dyrekcją autora było wyśmienite..."

Oto jeszcze jeden liść wawrzynu w bogatym zbiorze zasiug prof. Stef. M. Stoińskiego na polu jego twórczości muzycznej. Opinja podobnego mentora muzyki, jak prof. H. Opieński, cenionego ogólnie w świecie muzycznym, jest przytem niełada sukcesem dla chóru Domu Ludowego; dowodzi, że praca w nim wre w pełni i zapowiada na przyszłość poważne wyniki.

Niewątpliwie chór Domu Ludowego w niedalekiej przyszłości da się poznać szerszemu społeczeństwu ze swemi pracami.

S. K.

Z całej Polski.

Niezwykła katastrofa lotnicza.

Niezwykła katastrofa samolotowa zdarzyła się na terenie stacji kolejowej Praga — Towarowa.

Tym razem uległ wypadkowi nie „Plage i Leśkiewicz", lecz aparat myśliwski „Fokker D 7". Jest to typ wypróbowany w wojnie światowej, należący do kategorji samolotów znakomicie stabilizowanych.

Lotnik, por. Cichocki, kierujący aeroplanem, zauważył, że motor zaczyna źle funkcjonować.

Stało się to nad mostem kolejowym.

Wiedząc, czem to grozi, postanowił wylądować i zniżył się.

Nagle w motorze rozległ się trzask i śmigło przestało działać.

Samolot wpadł na tor kolei obwodowej, nadziewając się kadłubem na słup telegraficzny i zawisł w powietrzu ze sterem pochylonym ku ziemi.

Natychmiast pośpieszyli na miejsce wypadku robotnicy kolejowi, przy których pomocy, por. Cichocki zdołał wydostać się z rozbitego samolotu.

Aeroplan jest zniszczony. Po zdjęciu ze słupa, szczątki przewieziono do portu lotniczego w Mokotowie.

Por. Cichocki odniósł lekką ranę tłuczoną czoła wskutek uderzenia głową o kolbę karabinu maszynowego.

Wykrycie gniazda komunistycznej zarazy.

Proces Botwina, zabójcy ś p. Cechnowskiego, teraz dopiero znajduje epilog w śledztwie, jakie prowadzi lwowska policja polityczna.

W procesie tym niepostrzeżenie dla publiczności przewinęło się kilka postaci, któremi zainteresowały się władze bezpieczeństwa.

Jednym z takich typów, napozór niewinnych, nie zwracających uwagi był niejaki Umschert Antoni.

Zbyt często powoływał się na niego Botwin, aby nie wzbudziło to podejrzeń.

Wzięto go pod obserwację, uwieńczoną nadspodziewanym wynikiem Idąc jego śladami, wkroczyła policja do kawiarni „Muzeum" przy ul Łukasińskiego.

Szczegółowa rewizja dała obfity plon.

Mianowicie w lokalu kawiarni w fortepianie znaleziono wiele cennego materjału, jak listę członków Związku **młodzieży** komunistycznej okręgu lwowskiego, pieczęcie, blankiety, różne notatki i t. d.

Materjał ten znakomicie ułatwił dalsze poszukiwania.

W nocy z niedzieli na poniedziałek policja zarządziła niespodziewaną rewizję w mieszkaniu przy ul. Puławskiej nr. 18 u niejakiego Kranza, studenta filozofji.

W elegancko umeblowanym lokalu ujrzano kompletnie urządzoną drukarnię, z maszyną drukarską, czcionki oraz większy zapas bibuły.

W chwili wkroczenia policji, maszyna była w ruchu. Zaskoczeni komuniści, oszołomieni widokiem policyjnych mundurów, długą chwilę stali przy kasztach, nie próbując uciekać lub niszczyć papierów.

Z papierów, znalezionych w mieszkaniu Kranza policja dowiedziała się rzeczy zatrważających.

Lwowscy komuniści wciągali mianowicie do swej roboty, jako ślepe narzędzie, chłopców od 12 lat począwszy. Używano ich do kolportażu bibuły komunistycznej.

Niezwykłe kary.

Z powodu odbywającego się w Londynie międzynarodowego kongresu więziennictwa, opowiada p. Donald Cox, na łamach londyńskiego dziennika „Daily News", o niezwykłych karach, stosowanych czasem przez sądy angielskie i amerykańskie.

W jednem z miast amerykańskich aresztowano pewną studentkę za zbyt prędką jazdę samochodem. Sędzia policyjny skazał ją za to na przepisanie całego szeregu artykułów prawa. Aresztowana musiała dokonać tego w więzieniu i wypuszczono ją na wolność dopiero po skończeniu przez nią wyznaczonego sobie zadania.

W Walji aresztował policjant dwóch chłopców za używanie nieprzyzwoitych wyrazów. Sąd policyjny skazał obu na stawianie się codziennie przez pewien czas w sądzie i czytania tam na głos w ciągu godziny Biblji.

W Ameryce jednak w takich razach system „kary odpowiednio do przestępstwa" posunięty jest jeszcze dalej. Tak naprzykład, w stanie Ohio skazano dwóch chłopców, którzy zabawiali się pisaniem kredą na płocie wyrazów nieprzyzwoitych, na zlizanie wobec policji wszystkiego, co napisali.

W Nowym Orleanie dwaj mężczyzni, oskarżeni o uprawianie gry hazardowej w kości, musieli tą samą drogą rozstrzygnąć, który z nich otrzyma karę wyższą. Ten, który wyrzucił większą liczbę oczek, otrzymał miesiąc więzienia, ten zaś, który miał szczęście wyrzucenia mniejszej liczby oczek — tydzień więzienia.

W Indjanopolis skazano pewnego szofera, który przejechał na śmierć przechodnia, na godzinne zamknięcie w pokoju, w którym leżały zwłoki jego ofiary, nie zwalniając go przytem od odpowiedzialności cywilnej.

Ze świata.

Meteorologja 300 lat temu.

Przepowiednie meteorologiczne, zapowiedzi pięknej pogody lub deszczu, znajdujemy dzisiaj na dzień dobry w każdem piśmie codziennem. Poza meteorologją oficjalną funkcjonuje jeszcze legjon znawców kaprysów nieba, przepowiadających z mniejszem lub większem powodzeniem pogodę na jutro, na tydzień, miesiąc a nawet na rok cały zgóry.

I nikt nie ma do nich pretensji, jeśli się omylili w swych wróżbach.

Nie tak to bywało lat temu trzysta. Wróżenie z chmur, wiatru etc. pociągało ze sobą niezawsze miłe konsekwencje. W roku 1628 Ludwik XIII wydał taki edykt:

„Zważywszy, iż autorzy almanachów i przepowiedni traktują kwestję pogody i inne bez dostatecznego ku temu przygotowania i lekkomyślnie... zakazujemy im nadal, powołując się na artykuł 36 ordonansów naszych, czynić powyższe pod grozą kary cielesnej, konfiskaty i grzywny 500 liwrów".

Dzisiaj jesteśmy bardziej pobłażliwi.

Dwadzieścia pięć tysięcy dolarów za widok.

Syn „króla naftowego", John Rockefeller, junior, jest właścicielem wspaniałej willi na wzgórzu Pocantico, niedaleko Nowego Jorku, otoczonej malowniczymi gajami i trawnikami. Ze wzgórza rozpościera się prześliczny widok na całą okolicę.

Zarząd jednak sąsiedniego miasteczka Tarrytown postanowił wznieść wysoką wieżę ciśnień dla swych wodociągów akurat naprzeciwko willi Rockefellera, co zeszpeciłoby zupełnie krajobraz, rozpościerający się z okien willi. Dla uniknięcia więc tej nieprzyjemności, bogacz ofiarował miastu 25 tys. dolarów, byle tylko wieża ciśnień stanęła gdzieindziej.

TAJEMNICZY MORDERCA.

15)

— Sprawa jest bardzo krótka i prosta — odparła. — Skoro się zobaczysz z Hammertonem, powiesz mu, że znalazłeś pewnego człowieka, który może mu udzielić ważnych wiadomości w sprawie morderstwa w Greenleafhurst. Powiesz mu, że człowiek ten jest śmiertelnie chory i pragnie przed śmiercią zrobić ważne zeznania. Potem zaprowadzisz go pod ten adres i tam będziesz się pytał, gdzie leży ów chory.

To mówiąc, wręczyła Hollisowi kartkę papieru.

— I kiedyż trzeba sprowadzić owego Hammertona?

— Jutro wieczorem, o tej samej porze. Lepiej jednak idź przedtem sam pod ten adres, abyś się zorjentował i zapamiętał dobrze ów dom. Więcej od ciebie nie wymagam. Jeżeli mój plan się powiedzie, Hammerton zostawi nas w spokoju: wróci prawdopodobnie do Peru — i nic nam już grozić nie będzie. Przyrzekasz mi to?

— Możesz liczyć na mnie. Wszystko pójdzie dobrze.

— Daj to, Boże! — westchnęła ciężko i, zapuściwszy woalkę na twarz, skierowała się ku drzwiom. — Zatem pamiętaj: jutro wieczór! nieodwołalnie!

— Dobrze! będę pamiętał! — odparł Hollis.

— Do widzenia zatem. Zostań tu jeszcze chwilkę — chcę wyjść sama.

Po jej wyjściu Hollis podszedł do okna. Widział, jak przeszła kilkanaście kroków, skinęła na przejeżdżającą dorożkę i wskoczyła do niej szybko. Po chwili dorożka zniknęła mu już z oczu.

W pułapce.

John Hammerton siedział w hallu hotelowym, oczekując zapowiedzianej wizyty swego nowego znajomego, Johna Smitha, który uprzedził go listem, że ma mu do zakomunikowania nowe, ważne szczegóły w sprawie morderstwa w Greenleafhurst.

Wizyta zapowiedziana była na szóstą wieczór; dopiero jednak koło siódmej zjawił się w hotelu rzekomy John Smith.

— Spóźniłem się trochę — usprawiedliwiał się Hollis po powitaniu — ale widzi pan...

— Niema o czem mówić, drogi panie! — odparł uprzejmie Hammerton. — Zapewne nie jadłeś pan jeszcze obiadu, prawda? Przejdźmy do sali jadalnej, będziemy mieli czas nagadać się dowoli.

— O obiedzie później pomyślimy. Obecnie chciałbym pana prosić o pofatygowanie się natychmiast razem ze mną. Po drodze wyjaśnię panu wszystko.

— Jakto?! chcesz pan, bysmy zaraz poszli?

— Koniecznie! — odparł Hollis, zniżając głos. — Ten człowiek, o którym panu pisałem, jest bardzo ciężko chory, prawie konający... niema czasu do stracenia!

— Mój Boże, mój Boże! — westchnął Hammerton ze współczuciem. Zatem już idę, tylko wezmę płaszcz i kapelusz.

Wbiegł do swego pokoju i po chwilce wrócił, oświadczając, że już jest gotowy do drogi.

— Idziemy w stronę Farrington-Road — objaśnił go po drodze Hollis. — To niedaleko; pójdziemy może piechotą, to będę miał więcej czasu do opowiedzenia panu wszystkich szczegółów.

— Owszem, jestem ogromnie ciekawy. Cóżeś pan odkrył?

— Widzi pan, prosty przypadek przyszedł mi z pomocą. Byłem wczoraj wieczorem u lekarza...

— Czyżbyś pan był chory? — wtrącił Hammerton z grzecznem zainteresowaniem.

— Och, nic groźnego! — odparł lekceważąco Hollis. — Otóż, jak mówię, byłem wczoraj u lekarza, gadało się o tem i owem, opowiadał mi także o swych podróżach do Ameryki... o swoich pacjentach. W trakcie rozmowy wspomniał o jednym swym ciężko chorym pacjencie, który również dużo podróżował po Ameryce i był nawet w Peru...

— W Peru!! — powtórzył Hammerton z zainteresowaniem.

— Właśnie! — potwierdził Hollis, który widocznie doskonale opracował tę bajeczkę. — I to mię odrazu uderzyło. Lekarz powiada mi, że ów człowiek mieszka już od paru lat w Anglji, że wygląda tak, jakby go dręczyła jakaś straszna tajemnica. Nie chciał jednak niczego wyznać lekarzowi... mówił tylko, że może przecież Allistoo mu przebaczy...

— Allistoo?! co za niesłychane odkrycie! No i cóż dalej?

— Słysząc to, postanowiłem koniecznie odwiedzić tego człowieka. Lekarz podał mi jego adres. Byłem tam dziś rano. Ale już wczoraj wieczór uważałem sobie za obowiązek zawiadomić pana o tem odkryciu, w przekonaniu, że może i pan będzie chciał się z nim rozmówić.

— Bardzo słusznie — przytwierdził Hammerton.

— Otóż byłem tam dziś rano. Biedaczysko wynędzniały, ciężko chory, opuszczony. Jakaś stara baba go dozoruje. Powiedziałem mu, że jestem przyjacielem Allistona. Na to powiada mi, że ma zrobić ważne wyznanie w sprawie morderstwa w Greenleafhurst... że wyzna mi wszystko, aleb pod warunkiem, że mu zaręczę zupełną tajemnicę pod słowem honoru.

(C. d. n.)

Skrzywdzony prenumerator.

Jedno z francuskich pism prowincjonalnych zorganizowało wśród swoich prenumeratorów oryginalną ankietę na temat: „Dlaczego płacę prenumeratę?“

Odpowiedzi, które nadesłali prenumeratorzy były najrozmaitsze, np. „Z poczucia obowiązku“, „Bo tak wypada“, „Gdyż w innym wypadku pismo przestanie wychodzić“ i tego typu odpowiedzi było najwięcej. Niektóre odpowiedzi były patetyczne jak np. „gdyż okryłbym się piętnem hańby“. Jeden z prenumeratorów dał natomiast taką odpowiedź:

„Z głupoty, gdyż i tak przez dłuższy czas dostawałbym pismo“. Odpowiedź ta otrzymała pierwszą nagrodę.

Kiedy jednak otwarto kopertę, w której miało się znajdować nazwisko autora tej odpowiedzi, okazało się, że kartka jest pusta i wskutek tego autor nagrody w postaci bezpłatnego rocznego abonamentu nie otrzymał.

Chemicy za gazami trującymi.

Związek chemików amerykańskich protestował przeciwko uchwale Ligi Narodów, aby w przyszłych wojnach nie używać gazów trujących.

Chemicy amerykańscy twierdzą, że gazy trujące są najmniej okrutnymi wśród wszystkich środków wojennych i najprędzej mogą doprowadzić do zakończenia wojen.

Pismo na obłokach.

Pisanie na obłokach w celach reklamowych za pomocą aeroplanu, wypuszczającego strugę dymu, wymaga wielkiej zręczności lotnika i nie zawsze się udaje.

Dla zaradzenia temu technik angielski Bailey wynalazł i opatentował przyrząd, pozwalający niejako drukować na niebie. Przyrząd ten składa się z licznych rurek, które nastawia się tak, aby tworzyły żądany napis. Rurki te nabite są kulkami wybuchowemi, wybuchającemi w odległości stu metrów od aeroplanu i wydzielającemi po wybuchu w nocy kółka świetlne, w dzień zaś kółka ciemnego dymu. Z kółek tych tworzą się na niebie głoski i wyrazy, utrzymujące się, przy pogodzie bezwietrznej, długo na niebiosach. W nocy kółka te mogą być różnobarwne.

Z rurek tych strzela się, jak z pistoletu, za naciśnięciem cyngla, lotnik zaś z nich strzelający nie potrzebuje żadnej wprawy, gdyż, jak zaznaczyliśmy powyżej, rurki są już poprzednio ustawione odpowiednio.

Nowy przyrząd kinematograficzny.

Admiralicja angielska nabyła ciekawy przyrząd kinematograficzny.

Przyrząd ten dokonywa pięciu tysięcy zdjęć na sekundę, wobec czego można za pomocą niego sfotografować bieg kuli karabinowej lub uderzenie pocisku o płytę pancerną.

Głupich nie brak i we Włoszech.

Medjolan, 16 sierpnia 1925.

Miłość... I Włochy zmodernizowały się pod każdym prawie względem, miłość Włocha jednak pozostaje tem, czem była dawniej, to znaczy błyskotliwą i oszałamiającą mieszaniną pożądania, romantyczności i chęci do życia. Na temat miłości może Włoch dyskutować godzinami i, jak za czasów Boccacia stanowi ona najulubieńszy przedmiot rozmów w towarzystwie.

Pewne pojęcie o życiu erotycznem Włoch można sobie wyrobić z lektury korespondencji miłosnej w dziennikach, która tu ukazuje się w „ogłoszeniach drobnych“. Tą drogą podaje się wszelkie wiadomości, umawia się spotkania, zawiera znajomości nowe, a kto sam nie uprawia tej korespondencji, ten z zazdrością odczytuje przynajmniej tę konwersację na dystans. Jednem z pierwszych pytań, jakie tu młodzieniec zadaje panience, co do której ma pewne „zamiary“, jest pytanie, jaką czytuje gazetkę, a z tonu odpowiedzi wnioskuje już o szansach powodzenia nowego flirtu.

Oczywiście wskutek tego bujnego życia erotycznego, otwiera się tu szerokie pole dla rozlicznych oszustów i szarlatanów oraz innych ciemnych indywiduów, spekulujących na naiwności ludzkiej. Na porządku dziennym jest np. przejmowanie korespondencji miłosnej w administracjach dzienników przez rozmaitych szantażystów, którzy potem ciągną grube zyski z nieszczęśliwej ofiary. Drugiem, poważnem źródłem dochodu tych „rycerzy przemysłu“ są mniej lub więcej znane tak zw. lekarstwa miłosne, które zajmują poważne miejsce w ogłoszeniach prasy tutejszej, przyczem naczelne miejsce zajmują środki, mające starszym panom przywrócić drogą młodość i zdolność używania uciech życia doczesnego. Zwłaszcza na wsi „napoje miłosne“ i różne eliksiry cieszą się wielkim popytem.

W małej gazetce prowincjonalnej w północnych Włoszech ukazało się niedawno następujące ogłoszenie. „Bezwzględnie poważna i uczciwa osobistość, posiadająca wielkie doświadczenie życiowe, zwłaszcza w sprawach miłosnych, znająca dobrze serce ludzkie, jego porywy i jego słabości — chce wam dopomóc. Proszę załączyć do listu 10 lirów i pięćdziesiąt centymów na koszta korespondencji, a dowiecie się, czego wam potrzeba“. Podobno Włosi niebardzo czytują gazety. Ale na to ogłoszenie w obskurnej gazetce prowincjonalnej pomysłowy jegomość otrzymał podobno w ciągu miesiąca przeszło dwieście listów ze wszystkich prowincji włoskich.

Pierwsza odpowiedź na nadsyłane listy nie zawierała nic więcej, ponad ponowne wyliczenia wszystkich zalet i zdolności, uprawniających nieznajomego dobroczyńcę ludzkości do udzielania porad w sprawach miłosnych, przyczem podkreśla, że sam miał niezliczone przygody miłosne, zakończone szczęśliwie i mniej szczęśliwie, posiada zatem bogate doświadczenie w tym kierunku. Należy mu zatem opisać swą sytuację z najdrobniejszymi szczegółami, który to list zostanie odesłany z powrotem wraz z poradą. Do listu należy dołączyć znów 10 lirów plus 40 centymów.

Policja przez pewien czas obserwowała to wszystko, zbierając po cichu informacje, poczem niespodzianie naszła przybytek „lekarza miłości“ i zaaresztowała go pod zarzutem oszustwa. Jednak aresztowany złożył wymaganą kaucję i okazuje wiele pewności siebie. Jego zdaniem, oszustwo miałoby miejsce tylko wówczas, gdyby pacjenci jego nie byli zadowoleni z jego metod „leczniczych“. Twierdzi on jednak dalej, że udawało mu się „uzdrowić“ w swej karjerze więcej pacjentów, niż przeciętnemu lekarzowi chorób cielesnych. I na tem zamierza oprzeć swą obronę.

Ciekawe są wyciągi z niektórych listów, otrzymanych przez niego, a dołączonych do aktów sądowych. Jaskrawo występuje tu różnica temperamentów między Włoszką północy i południa. Jedna z petentek, niejaka Gina z Cuneo nad granicą alpejską Włoch, pisze krótko i rzeczowo: „Straciłam miłość ukochanego. Niech pan coś zrobi, bym ją mogła odzyskać. W załączeniu 10 lir“. Bardziej sentymentalnie prosi Inez z Trjestu: „Jestem taka nieszczęśliwa w miłości, niech pan mi się postara o szczęście“! Mantua leży jeszcze bardziej na południu więc i list stamtąd jest już gorętszy: „Ponieważ umiał pan dać tyle szczęścia swą miłością, niech pan i dla mnie wyszuka drogę do szczęścia, o którem zawsze marzę!“

Medjolan traktuje sprawy więcej handlowo: „Ponieważ chcę, aby mnie kochano, proszę o potrzebne instrukcje“. Neapol skarży się, niby piosenka: „Chciałabym, by kochał mnie daleki mój najdroższy“. Romania, ojczyzna twardego Mussoliniego, żąda: „Ginę z miłości. Proszę odpisać natychmiast“. Z Sycylji pisze mężczyzna: „Doznałem tylu rozczarowań, a czuję, iż mógłbym uszczęśliwić kobietę. Proszę o zbiór fotografji do wyboru“. A pewien rekrut z Afryki odzywa się marzycielsko: „Nie znalazłem miłości w całym, wielkim świecie; wkrótce powracam do mej włoski rodzinnej. Niech pan przygotuje mi tam miłość, której dotąd szukałem napróżno.“

„Doktór odpowiedział na wszystkie listy i, jak twierdzi, wszystkim udzielał porad, otrzymując wzamian wiele listów dziękczynnych. W każdym razie wypadek ten jest charakterystyczny dla psychiki włoskiej i świadczy z jednej strony, iż życie erotyczne Włoch od czasów renesansu nie straciło nic ze swej potęgi, z drugiej zaś, że... głupich nie trza siać, bo sami wschodzą.

E. Ktos.

Życie gospodarcze.

KRONIKA GOSPODARCZA.

Kapitał angielski w przemyśle mydlarskim. Wszechświatowa firma wyrobu mydła Lever Brothers et Comp. sunligt czyni starania w rządzie o przyznanie jej kontyngentu wwozowego, jakkolwiek w roku ubiegłym firma do Polski nie importowała. Taż sama firma w razie utrudnień importowych stawianych przez rząd, ma zamiar założyć własną fabrykę w Polsce. Powstanie takiej fabryki stanowi groźną konkurencję dla przemysłu mydlarskiego w Polsce, gdyż przemysł ten dla fabrykacji produktu posiłkuje się półproduktami i surowcami importowanymi z Anglji.

Postulaty spółdzielni. W związku z utworzeniem Komisji Centralnej dla spraw przywozowych, do której mają wejść przedstawiciele Izb Przemysłowo-Handlowych w Polsce, Związków Kupieckich i Centralnego Związku Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów, Związek Spółdzielni Spożywczych Rzplitej Polskiej złożył dnia 20 b.m. w Ministerjum przem. i handlu memorjał, w którym powołując się na cyfry własnego importu i liczbę reprezentowanych członków (3 miljn. osób wraz z rodzinami), domaga się przyznania trzech miejsc w Komisji Centralnej dla swoich przedstawicieli.

Z rynku węglowego w Polsce. Na giełdach węglowo-towarowych w Polsce przeważnie znajduje się w obrocie węgiel śląski. Skutkiem tego popyt na inne gatunki węgla zwiększył się, dzięki czemu ceny zostały utrzymane. Węgiel śląski z powodu nadmiernej podaży stracił przeciętnie 1 złoty na tonnie. Tendencja naogół słaba. Brak nabywców, przyczem skłonność do obrotów wyłącznie gotówkowych.

Giełda warszawska.

Warszawa, 25 sierpnia.

WALUTY.

(Notowania w złotych).

Dolar — 5,18¼
Funt — 25,31¼
Paryż — 24,52
Wiedeń — 73,28½
Praga — 15,44
Włochy — 19,25
Belgja — 23,76
Szwajcarja — 101,00
Holandja — 209,90
Sztokholm — 140,15
Kopenhaga — 113,82
Christjanja — 95,57
Pożyczka złota —
Pożyczka dolarowa —
Pożyczka kolejowa —
Pożyczka konwersyjna —

KONKURS.

Rada Szkolna Miejska m. Sosnowca ogłasza konkurs na

posadę kierownika szkoły powszechnej w Modrzejowie.

Pierwszeństwo mają nauczyciele z wyższym kursem nauczycielskim. Należycie udokumentowane podania należy wnosić przepisaną drogą służbową do Inspektora Szkolnego w Sosnowcu (ul. Małachowskiego 22) w terminie sześciotygodniowym od daty ogłoszenia niniejszego konkursu. 5456-1

OGŁOSZENIE.

Na zasadzie art. 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dnia 1 września 1925 r. o godzinie 10-ej w Niwce na kopalni „Helena“, odbędzie się licytacja ruchomości składających się z dynama, kotła parowego, 19 szt. kolebek żelaznych, 400 mtr. kolejki wąskotorowej, 2 maszyny wyciągowe, stemple kopalniane i wiele innych, oszacowanych na zł. 12,245 należących do kop. „Helena“ w Niwce na pokrycie należności Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godziny 10-ej, spis zaś takowych codziennie od 8-ej do 3-ej w Referacie Egzekucyjnym Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu, ul. Sadowa nr. 6.

Egzekutor
5516 przy Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu
St. Juda.

Sosnowiec, dnia 20 sierpnia 1925 r.

OGŁOSZENIE.

Sekwestrator przy Urzędzie Skarbowym podatków i opłat skarbowych w Sosnowcu podaje do wiadomości publicznej, że w celu ściągnięcia zaległości skarbowych z A. Jakubowicza odbędzie się w I. terminie licytacja publiczna dnia 27 sierpnia 1925 r. od godziny 11 rano przy ul. 3-go Maja w magaz. fir. Oppenheima dla sprzedaży ruchomości należących do nazwanego, a składających się z 30 ton żelaza handlowego oszacowanych na 6,000 zł.

Sekwestrator wzywa licytantów o stawienie się w oznaczonym terminie z gotówką.

5612 Sekwestrator **Kosmala.**

Sosnowiec, dnia 25 sierpnia 1925 r.

OGŁOSZENIE.

Na zasadzie art. 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dnia 29.VIII 1925 roku o godzinie 10 i pół w Sosnowcu przy ul. Chemicznej nr. 6 odbędzie się licytacja ruchomości składających się z fortepianu i kredensu dębowego w dobrym stanie szacowanych na zł. 800 należących do Odlew. Żelaza P. Cieślika na pokrycie należności Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od g. 10 i pół, spis zaś takowych codziennie od 8 do 3 w Referacie Egzekucyjnym Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu ul. Sadowa nr. 6.

Sosnowiec, dnia 20.VIII 1925 r.

Egzekutor przy Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

5514 St. Juda.

OGŁOSZENIE.

Na zasadzie art. 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dn. 9.IX 1925 r. o g. 11 w Czeladzi przy ul. Milowickiej odbędzie się licytacja ruchomości składających się z 50 klg. s naru maszynowego, 90 klg. oleju maszynowego, waga dziesiętna duża i kran do wody nowy, oszacowanych na zł. 955, należących do firmy Wyrob. Ceram. „Józefów" na pokrycie należności Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 11-ej, spis zaś takowych codziennie od 8 — 3 w Referacie Egzekucyjnym Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu ul. Sadowa nr. 6.

Sosnowiec, dnia 24.VIII 1925 r.

Egzekutor przy Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

5515 St. Juda.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ul. 3-go Maja 9 w Sosnowcu mający na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 31 sierpnia 1925 roku o godzinie 10 i pół w Sosnowcu przy ulicy Sławkowskiej pod nr. 4 w fabryce papieru należącej do firmy P. Lamprecht, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację, w II terminie ruchomości oszacowanych na 1800 zł. a należących do tejże firmy P. Lamprecht składających się z 4000 kg. papieru surowego na rzecz Abrama Englardta. Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

5501 Komornik Sądowy Stefan Morgiewicz.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ul. 3-go Maja 9 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 31 sierpnia 1925 r. o godzinie 11 i pół rano w Sosnowcu przy ul. Topolowej pod nr. 2 w mieszkaniu, szopie i stajni należącej do Błażeja Wilczyńskiego, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w II terminie ruchomości oszacowanych na 561 zł., a należących do tegoż Błażeja Wilczyńskiego składających się z mebli domowych, konia i wozu na rzecz Stanisława Gałkowskiego. Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

5504 Komornik Sądowy Stefan Morgiewicz.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego kancelarję swą przy ul. 3-go Maja 9 w Sosnowcu mający na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 3 września 1925 roku o godzinie 10 rano w Sosnowcu przy ul. Modrzejowskiej pod nr. 22 w sklepie należącym do Motyla Merina, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I-szym terminie ruchomości oszacowanych na 705 zł., a należących do tegoż Motyla Merina, składających się z 40 tuzinów skarpetek i 15 tuzinów pończoch dziecinnych na rzecz firmy Teodor Hölfer i S-ka. Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

5506 Komornik Sądowy Stefan Morgiewicz.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ul. 3-go Maja 9 w Sosnowcu mający na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 3 września 1925 r. o godzinie 12 w południe w Sosnowcu Środula w fabryce waty należącej do J. Palusińskiego, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I terminie ruchomości oszacowanych na 600 zł., a należących do tegoż J. Palusińskiego składających się z 600 kg. waty krawieckiej na rzecz Banku Zagłębia Sp. Akc. Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

5505 Komornik Sądowy Stefan Morgiewicz.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ul. 3 Maja 9 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 3 września 1925 r. o godz. 10 i pół rano w Sosnowcu przy ul. Czystej pod nr. 8 w biurze i stajni należących do Kopalni Węgla „Helena", to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I terminie ruchomości oszacowanych na 915 zł., a należących do tejże Kopalni Węgla „Helena" składających się z 2-ch koni, maszyny do pisania i mebli domowych na rzecz prokuratorji Generalnej. Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

5507 Komornik Sądowy Stefan Morgiewicz.

OGŁOSZENIE.

Na zasadzie art. 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dnia 31 sierpnia 1925 r. o godzinie 10 rano w Sosnowcu przy ulicy Wesołej nr. 4 odbędzie się licytacja w I i II terminie na zasadzie art. 1030 i 1070 U. p. c. ruchomości składających się z 40 000 butelek porterowych i 15 000 butelek piwnych, maszyna do pisania „Underwood", kasa ogniotrwała, para koni gniadych po 8 lat, oszacowanych na zł. 10,400, należących do „Polskiej Szklarni" Sp. Akc. na pokrycie należności Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godziny 10-ej rano, spis zaś takowych codziennie od 8 do 3 w Referacie Egzekucyjnym Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu, ul. Sadowa nr. 6.

Egzekutor przy Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu,

5573 St. Juda.

Sosnowiec, dnia 20 sierpnia 1925 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego kancelarję swą przy ul. 3-go Maja 9 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 31 sierpnia 1925 r. o godzinie 12 w południe w Zagórzu przy ulicy Szosowej w wozowni należącej do Stanisława Urbańczyka, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w II terminie ruchomości oszacowanych na 1 500 zł., a należących do tegoż Stanisława Urbańczyka składających się z powozu na rzecz Mochela Szwarcbauma.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

5504 Komornik Sądowy Stefan Morgiewicz

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ul. 3 Maja 9 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dn. 31 sierpnia 1925 r. o g. 12 w południe w Józefowie gm. Zagórze w Kopalni Węgla należącej do „Wańczyków", to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I i II term. ruchomości oszacowanych na 13,450 zł., a należących do tejże Kopalni Węgla „Wańczyków" składających się z inwentarza martwego Kopalni na rzecz robotników tejże kop. i inn.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

5502 Komornik Sądowy Stefan Morgiewicz.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu W. Konopka zamieszkały w Będzinie, ul. Małachowskiego nr. 36 podaje do wiadomości, że w dniu 31 sierpnia r. b. od godziny 10 rano w składzie firmy S. A. Lajzerowicz i S-ka w Będzinie przy ulicy Kołłątaja nr. 6 na pokrycie należności Izydora Kona odbędzie się sprzedaż z licytacji towaru w szacunku zł. 975, składającego się z szewckich przyborów, zawartych w skrzyniach, a mianowicie: ochraniaczy żelaznych do obuwia, gumek do obcasów, kółek drewnianych do obuwia i 2 sprężynowych materacy.

Bliższe szczegóły u Komornika. 5529

Podziękowanie! 5519

Niniejszem dziękuję Polskiej „Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie oddział w Sosnowcu za akuratne i szybkie wypłacenie premji ubezpieczeniowej z tytułu likwidacji.

M. ZYGIELBAUM

Młyn parowy w Kłobucku.

„Szwajcarskie gorzkie zioła"

(z kogutkiem)

znakomicie ułatwiają funkcje organów trawienia

Idealny środek przy zaparciach i przeciwko otyłości. 4930

Sprzedają apteki i składy apteczne.

Ostrzeżenie. 5537

Niniejszym oświadczam, iż za syna mojego Józefa Katre, który dom mój opuścił 12-go lipca 1925 r. nie będę płacił żadnych długów zaciągniętych przez niego.

Jan Katra.

Matki!

Żądajcie w aptekach i składach aptecznych, hygienicznej przysypki dla dzieci

„Puder Dzidzi"

utrzymujący ciało dziecka w zdrowiu i czystości. 4017

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
10 groszy za wyraz.

Samochód 4-ro osobowy marki N.A.G. w dobrym stanie na chodzie okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: Sosnowiec, Kościelna 9, w Restauracji 5391-1

Z powodu wyjazdu sprzedam lub wydzierżawię 8 mórg z zabudowaniami w tem 1 i pół morgi łąki Wiadomość „Iskra" Sosnowiec. 5449-1

Balustradę żelazną, kanapkę pluszową, gramofon z płytami sprzeda tanio. Wiadomość „Iskra" Dąbrowa. 5450-1

Do sprzedania plac na Środuli z jedną ścianą na dom. Wiadomość w Adm „Iskry". 5511

Sprzedaż. Sprzedam z powodu wyjazdu dom narożny III-piętrowy z 3-ma składami na parterze, wraz z warsztatem stolarskim, remizą, chlewem i szopą, łącznie z oficynami, znajdujący się przy ul. Jagiellońskiej L. 1, w śródmieściu, według umowy. Zgłaszać się u właściciela Jana Chwałka w Mysłowicach. 5520

Pies Doberman półtoraroczny czystej rasy znakomity stróż, do sprzedania za zł. 80. Kolonja Fitznerowska 5510-2

Meble otomany i szafy nowe rozne za gotówkę i na wypłat cena jednakowa w pracowni stolarskiej Józefa Czernego Będzin, ul. Modrzejowska 14 dom własny 4185-3

Posady i prace.
Ofiarowane 10 groszy za wyraz.

Poszukuje się werkmistrza z dobremi referencjami, kilkuletnią praktyką, obeznanego dobrze z działem elektrotechnicznym, silnikami i budową. Posada zaraz do objęcia. Podania prosimy nadsyłać do administracji pod Nr. 202 5473-1

Potrzeba 2-ch młodych subiektów do bufetu III kl. na st. Sosnowiec Warunki od umowy. 5521

Poszukiwane 5 groszy za wyraz.

Nauczycielka gimnazjum państwowego (francuski) poszukuje lekcji w szkole prywatnej Wiadomość: K. Małachowski w Sosnowcu fabryka Hulczyńskiego. 5160-1

Lokale.
10 groszy za wyraz.

Wynajmę pokój umeblowany z oddzielnem wejściem Sosnowiec, nr 1. 5425-1

Przyjmę uczniów na stancję. Wiadomość filja „Iskry" w Dąbrowie Górn. 5453-1

Do wynajęcia składy przy ul. Sienkiewicza Nr. 13 15 m. x 6 m i 15 m x 5 m Informacje, tel. 8-43 5477-2

Maturzysta poszukuje pokoju przy rodzinie z utrzymaniem lub bez od 1-go września. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Iskry" pod „Maturzysta". 5337-1

Sprzedam sklep z towarem Wiad Aleja 17 5507-2

Przyjmę na stancję 2 panienki uczennice. warunki od umowy. Sosnowiec (śródmieście) Wiadomość w Administracji. 5525

Przyjmę na stancję uczniów i lokatorów. Pogoń, Bracka 2, I p. m 7 5496

Wynajmę pokój umeblowany z oddzielnem wejściem. Robotnicza I Konstantynów 5425-2

Przyjmę czterech uczniów na stancję. Troskliwa opieka, dobre odżywianie. Kozłowska, Sosnowiec, ul Wawel 3. 5572-3

Odstąpię sklep rzeźniczy nadający się na wszelki handel. Piaski, Borowa 15. 5518

Częstochowa. Obszerny lokal mieszkalny z wanną, wodociągiem i elektrycznością, także lokal fabryczny i szopy do wynajęcia przy ul. Kościuszki 70 Wiadomość: Wieluńska Nr 14, m. 1. w Częstochowie. 5523

Zamienię mieszkanie na Kazimierzu składające się z pokoju i kuchni oraz sklepu nadającego się szczególnie dla fryzjera, zegarmistrza, lub skład obuwia, na takiez w Sosnowcu. Warunki do omówienia. Wiadomość: M. Kopczyński, Modrzejów, Rynek 10, albo Kazimierz, Ignacy Koper, dom własny. 5522-2

Różne.
10 groszy za wyraz.

Stenograficzny instytut. Mokotowska 39, wyucza zainteresowane osoby pilne, chętne listownie, bezpłatnie stenografji, celem rozpowszechnienia tejże. 4652-6

Zgubione dokumenty.
10 groszy za wyraz.

Kazimierzowi Kramerowi skradziono książeczkę wojskową, wydaną przez P.K.U. Łódź. 3 zaświadczenia budowlane i świadectwo demobilizacji, wydane przez 1 p. ułanów krechowieckich Białystok. 5471-2

Moszek Linkier zgubił portfel zawierający książkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec. 5487-2

Moszek Szler zgubił poświadczenie kat. A, wyd. przez Magistrat Będziński. Znalazca raczy zwrócić Będzin, ul. Zamkowa 3. 5485-2

Zgubiono kartę zwolnienia, wydaną przez PKU Będzin, na imię Antoni Cuber. 5496-2

Zan Michal zgubił książeczkę wojskową, wyd przez PKU Będzin. 5526

Faska Josek zgubił książkę wojskową wyd. przez PKU Będzin. 5526-3

Stanisław Katarzyński zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec. 5524

Szłęlak Jan zgubił książeczkę kasy chorych. 5506

Juljanowi Fularskiemu skradziono książeczkę inwalidzką i dokumenty wojskowe, wydane przez 8 p. ułanów w Krakowie. 5517-2